

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski, w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od pierwsza drobna 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobna 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6½ guldenów,
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 15 szr., w Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach od niej po-
wołanych niemiecko-austriackich, należących do pań-
stwa. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., Internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Boku: S. Badoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 listopada.

Punkt ciężkości spraw austriackich nie spoczywa ani w sejmach, ani w parlamencie węgierskim lecz w obradach ministerialnych nad reformą wyborczą, tą bowiem sprawą zajmują się w tych dniach przeważnie dzienniki wiedeńskie i węgierskie. Hasłem dziś ogólnym reformy wyborczej, a hasło to przeniosło się nawet do sejmów krajowych, w których nie wyjmując ani sejmów w Bernie i Pradze, gdzie z powodu wstrzymania się od obrad sejmowych stronnictwa narodowego, pójdzie wszystko trybem spokojnym, — zawezwanym ma być rząd do jak najspiesniejszego podniesienia wzmiankowanej sprawy. Tym sposobem nie zabraknie gabinetowi nacisku parlamentarnego, gdyby takowy wydał mu się potrzebnym do uporowania nagłości zmiany w drodze konstytucyjnej zasadniczej ustawy państwowej t. j. dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Peszteńskie dzienniki donoszą, że rząd przed przedłożeniem w radzie państwa reformy wyborczej, postara się o zawołanie budżetu na rok 1873 a właściwie na pierwsze ćwierćrocze, a powodem tego jest, jak mówi Ung Lloyd „obawa przed streikiem, na jaki w obozie federalistów (t. j. niecentralistów) się zanosi,“ do którego sygnałem ma być przedłożenie ustawy wyborczej.

Dzisiejszy telegram z Paryża donosi, że p. Thiers odczyta z wszelką pewnością w poniedziałek lub wtorek o rędzie, w którym wyuszczonej zostanie „program prezydenta Rzeczypospolitej.“ Zresztą prasa francuska zajęta wyłącznie dniem pojutrzejszym, jako dniem otwarcia Zgromadzenia narodowego, przy czem usiłuje dociec, jak się ugrupują pojedyncze stronnictwa parlamentarne. — Domyślowo prasy nie powtarzamy tutaj, bo za dni kilka znajdziemy się wobec rzeczywistości.

Dzienniki nie podają jeszcze dosłownego tekstu francuzko-angielskiego traktatu handlowego, który znany nam jest obecnie w główniejszych tylko zarysach. Tymczasem pospiesza Daily Telegraph z komentarzem do tego traktatu. Dla obu narodów, pisze ten dziennik, powinien zawarty co dopiero układ być dowodem owych serdecznych stosunków, jakie ożywiają o- ba rządy. Anglia ustępując w wielu punktach, czyni to z czystej przyjaźni dla sąsiedniego narodu, który tak wiele przeżył i przebolewał w czasach ostatnich. W końcu występuje ów organ ministerialny przeciw Izbie handlowej w Manchester, która oświadczyła się swego czasu przeciw traktatom.

Dekretem rządu hiszpańskiego rozpisano powszechną przemyślową i artystyczną wystawę hiszpańską w Madrydzie na dzień 1 maja 1875 r.

Sejm pruski.

Za dni kilka, bo już w dniu 12 listopada, otwartą zostanie nowa kadencja sejmiku pruskiego.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 240, 241, 245, 246, 247, 248, 249, 252, 253, 255 i 256.)

Prezes zrazu ani chciał czytać responsu, położył go na stole będąc przekonany, że znajdzie tam uniżone zaklęcia o wysłuchanie. W godzinę może włożył okulary i rzekł sobie — a zobaczymy też co pisze...

Zdziwił się mocno nie znajdując w odpowiedzi właśnie tego, czego się domyślał, rzucił ją z niechęcią na stół. Byłby opierał się i gniewał gdyby śmiał żądać widzenia i wytłumaczenia — zżymał się jeszcze bardziej, że poddając się tak łatwo losowi, nie żądał od niego nic więcej. Drażniło go to...

Gdy O. Serafin nadszedł pokazał mu list pana Daniela.

— Patrzajże asidziej, ani nawet próbuje się tłumaczyć i uniewinnić? Nic, żeby słowko, — przyjmuje dekret bez apelacji...

Nie mógł tego strawić prezes i mrucał cały jeszcze dzień następny...

W parę jakiś dni potem, przybyła zapowiedziana pani Pstrokońska, dla której już mieszkanie było przygotowane dawno. Brat się jej spodziewał, pomimo to uderzyło go, iż powrót pana Daniela schodził się niemal z temi odwiedzinami.

Wieczorem powiedział sobie.

— Trzeba się tu mieć na baczności, obłąkanie formalne i siły nierówne, dwie baby i jedna dziewczyna na mnie jednego starego i niedołęgię to za wiele. Nie zareczęm żeby w obozie nieprzyjacieli nie miał konieki i stosunków, bo tu wszystkich sobie jakoś poujmował.

go, która zapewne dłużej trwać będzie, aniżeli poprzednia, której przy otwarciu na tém samém miejscu poświęciliśmy słów kilka. I obecnie, uważamy za stosowne, wywielając się z naszego obowiązku publicystycznego, polecić znaną troskliwosci posłów naszych przedewszystkiem dwa przedmioty, o których już pisaliśmy, a w którym-rych inicjatywa ich jest potrzebna. Pierwszym z tych przedmiotów jest sprawa języka polskiego, objęta petycją W. Ks. Poznańskiego, jak niemniej też sama sprawa, dotycząca Prus Zachodnich, a która pomimo, że zebrane pod nią podpisy z powodu zamknięcia sejmiku spoczyły w archiwach sejmowych, wznowiona być może przez nowe petycje, jakkolwiek dla krótkości czasu w mniejszą zaopatrzono liczbę podpisów.

Również sprawa świeżo zawartą konwencyi pomiędzy Prusami a Rosją, nie sądzimy, aby mogła być pominięta przez deputację naszą sejmową.

Otóż sprawy, w których, powtarzamy, za stosowne i konieczne uważamy, aby posłowie nasi inicjatywę wzięli.

Co do innych spraw, jakie w nowo otwierającej się kadencji sejmowej przysię mogą pod obrady, a mianowicie sprawy północnego Szlezewiku, sprawy o ordynacji powiatowej, która w zmienionym projekcie pod obrady sejmiku przysię, małżeństw cywilnych, w tej chwili nie zabieramy głosu, w każdym jednak razie w miarę jak na porządek dzienny przychodzić będą, o każdej z nich szczegółowo mówić będziemy. Tu jedno tylko powiemy, że mamy to szczere i głębokie przekonanie, że posłowie nasi tak jak dotąd, tak i na przyszłość wierni sobie, nie pomną żadnej sposobności, aby wystąpić tam, gdzie tego interes dobra narodowego wymagać będzie. A pisząc to, nie dajemy im ani żadnej wskazówki ani „obroku duchownego“, wypowiadamy jedynie tylko życzenia nasze i zapatrywania nasze, do czego sądzimy mieć prawo, z stanowiska naszego publicystycznego i obywatelskiego. Wicęć powiemy, tryb podobnego postępowania nie może być ani ubliżającym dla deputacji naszej sejmowej, ani też szkodliwym dla interesów naszych narodowych. Podnosząc bowiem rozmaite sprawy, jak to obowiązkiem jest każdego pisma, i wypowiadając nasze zapatrywania, nie mamy najmniejszej pretensyi, abyśmy jakibądź nacisk na opinie posłów lub ich poglądy wywierać pragnęli. Przekonani tylko jesteśmy, że każda sprawa, im wszechstronniej będzie roztrząsana, tém więcej

Prezes ratując się jeszcze w podróży, wpadł na pomysł, który mu się zdawał bardzo szczęśliwym. Rodzina Boromińskich tej linii Murawieckiej kończyła się na nim, byli jednak Boromińscy tegoż herbu na Podolu, z którymi prezes utrzymywał stałą korespondencyą. Ludzie to, jak powiadano, mieli być dawniej majętni, a pan Ernest Pilawa Boromiński dziedziczył dwie piękne wsie rozdzielone Kordonem, z których jedna w Galicyi, druga z tej strony położoną była. — Z dwóch synów pana Ernesta, jeden się kształcił w Theresianum, a później kończył uniwersytet w Wiedniu, drugi wychowywał się w kraju. Zaraz po powrocie swym prezes potajemnie bardzo do krewnego wyprawił list obszerny, poufny, malujący mu położenie i otwierając proponując połączenie dwóch szczepli... żądał od niego przysłania syna, ale w ten sposób, ażeby przybycie jego miało pozór dobrowolnych odwiedzin. Zapraszał go razem z ojcem. Szczere przytęm obliczył prezes jakie to ożenienie przedstawiać mogło korzyści.

Odpowiedź nadeszła szybko pan Ernest tłumaczył się i przepraszał, że na ten raz sam przybyć nie może, będąc chorym, lecz oznajmiał, że syn starszy, Galicyanin, hrabia Boromiński Otton, będzie miał honor służyć w Murawcu i polecał go względem prezesa.

— Za otwartości kochanego kuzyna, nie godnie- bym się wypłacił, gdybym mu wzajemnością nie oddał, pisał pan Ernest. Otton ma lat około czterdziestu i w towarzystwach najpierwszych w Wiedniu, uważany był za jednego z najmilszych i najzdolniejszych ludzi. Rozpoczął był karierę dyplomatyczną, ale ta, jak inne, nie odpowiadała jego usposobieniu. Najlepszy w świecie człowiek, serce złote — lekki jednak trochę i potrzebujący się usatkwować — co właśnie szczęśliwie mógłtenstwo dokonałby mogło. Ottona majątek nieco odłożony, ale pałacy i park ma śliczny, a łatwo by się to dało oczyścić. Jako człowieka w salonie poznacie go i ocenicie. Szlachetny jest i rycerskiego charakteru, podobać się umie, potrafi zastępować. Oddaje go w ręce wasze, szczęśliwy jeśli go taksi godnym uznacie... itd.

Ta część listu nie zupełnie prezesa zadowolniła, domyślał się, że ten, o którym własny ojciec zmuszony był mówić, iż nieco lekkim jeszcze pozostał doszedłszy lat czterdziestu, w istocie bardzo płochym być musiał. Lecz był to Boromiński z tytułem hrabiowskim, człowiek miły, dobrze wychowany, mógł się przywiązać

zyska na jasności i dojrzałości. Nie chodzi tu więc o żaden „obrok duchowny“, ale o wspólne dobro, od służenia któremu nikt nie powinien się wyłamywać, lecz w miarę swęj możliwości i sił mu służyć. Tem większe zaś w sprawach o których mówimy, obowiązki, ile że posłowie nasi na sejmie w Berlinie, objęta mając możliwość ciągłego, żywego, że tak powiemy, stykania się z społeczeństwem, w imieniu i w obronie którego przemawiają, z pism tylko publicznych na razie informować się mogą o prądach opinii, jakie się w danym razie wytworzą. Dotychczas procedura taka, a która mowiąc nawiasem Kuryerowi się nie podoba, nie tylko nie była szkodliwą, lecz owszem, śmiejmy twierdzić, była korzystną, bo nie wiążąc w niczem pełnomocników społeczeństwa naszego, utrzymywała ich w ciągłym związku z temże i dawała im to przekonanie, że wystąpienia ich są szczerym i wiernym wyrazem uczuć, potrzeb i pragnień społeczeństwa naszego; z tém większą precyzją przemawiać więc mogli, czując, że po za nimi stoi całe społeczeństwo. Tej ciągłej, niezmiennej zakłóconej harmonii i zgody pomiędzy społeczeństwem naszym a deputacją naszą na sejmie pruskim, pochtebnie sobie możemy, byliśmy ciąglemi pośrednikami. Mówiąc to, dalecy jesteśmy od myśli przypisywania sobie jakiejbądź zasługi — cała ona należy się posłom naszym, którzy czując głęboko potrzeby społeczeństwa naszego i krzywdy jego, mianowicie w ostatniej kadencji przez wystąpienie w sprawach ordynacji powiatowej, w kwestyi o nadzorze szkolnym, wreszcie w odpowiedzi danę księciu Bismarckowi na zarzuty narodowości naszej poczynione, dali dowód, że równie troskliwi byli tak o interes jak i o godność narodową. Cześć im za to!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcy sądu apelacyjnego p. Kromayerowi w Poznaniu nadać tytuł tajnego radcy sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 8 listopada.

(Oświadcznik. — Towarzystwo przemysłowe).

Oświadcznik w nr. 92, pisząc o walnym zebraniu Towarzystwa przemysłowego, nie pominął przy tej sposobności zacząć pogadanki, jakie do roku bieżącego w tymże Towarzystwie się odbywały. Twierdzi

ustatkować a majątkowo od jego wybrków zabezpieczyć się zdawało możebnem. Był się Leokadyi podobać umiał.

Nikt w Murawcu oprócz prezesa o grożących tych odwiedzinach nie wiedział. Baczny ojciec zastrzegł sobie zawczasu, ażeby nie wyglądały wcale na konkury, sądził, że kochanie powinno przyjść nagle, niespodzianie itd.

Ciocia Pstrokońska od dwóch już dni zabawiła brata i gospodarowała w jego domu, gdy w południe jakoś, w sobotę, powóz kołmi pocztowym zaprzężony, ze strzelcem paradysem ukazał się przed gankiem.

Wysiadł z niego piękny bardzo, postawy pańskiej, wytwornie ubrany mężczyzna miłej twarzy i spytał o pana prezesa. Obie ciocie bardzo to zaciękało, lecz ucieczyły się gdy im sam prezes zaraz oznajmił, jak miła go spotkała niespodzianka... tak dawno niewidziana gałązka ich szczepli... Boromiński!

Nikt w świecie nie sądził prezesa o przygotowanie potajemne odwiedzin tych. Cieszyli się wszyscy rozrywka jaką im gość poufali, należący do rodziny przynosił.

Gdy hrabia Otton ukazał się w salonie, ze swobodą właściwą ludziom co wiele żyli w świecie, z niezmierną umiętnością znalazł się, z zasobami dowcipu, z oglądą i wprawą trochę podstarzałego kawalera, który całą zewnętrzną młodości i świeżości werwą potrafił zachować, — mieszkający Murawca, który tak doskonałego artysty nigdy w życiu nie widzieli, w życiu powszedniem, nie mogli się oprzeć uwielbieniu dla niego. Prezes był zachwycony, ciocia Benigna — pokochała go niemal. Wychnięta oślepiona nań patrzyła; Leokadya tylko pozostała dosyć zimna. Na niej jedyniej sztucznej człowiek uczynił wrażenie dzieła kunsztu, automatu cudownego w którym grały sprężyny, nakręcone ręką mistrza...

Jakie wrażenie na hrabi galicyjskim uczynił dom i ludzie, tego wyczytać zeń nie było podobna; z wszystkiego był nadzwyczaj szczęśliwy, podziwiał, chwalił, cieszył się — umiał się zastępować, do każdego mówił jego tonem, słowem zdawał się stworzonym na zięcia.

Takim go od pierwszego dnia znalazł prezes... Nazajutrz odwiedzając go w jego mieszkaniu, trochę się zląkł popatrzywszy na paradysem w zieleni, od złota strzelca ze stosowanym kapeluszem, na rozpakowane przybory podróży, które mu się królewsko wspaniałymi wydały, na ranne ubranie kawalera prawie

on mianowicie, że pogadanki te przyczyniły się tylko do „marnotrawienia czasu i mieszaniny pojęć“, że snuły się same projekta i projekta — a z projektów tych nie było zgoda żadnej korzyści — nawet ani nauki,“ że „głównym rezultatem, jaki po nich pozostał, były wspólne kwasy, a cokolwiek zaszło ostatniego roku w gro- nie naszych rzemieślników, to się stało i dokonaniem zostało właśnie po za wszelkim wpływem pogadanki.“

Zobaczmyż czemuż to tak zdrożnem na tych pogadankach się zajmowano, że tylko kwasy rozdziły? Oto rozprawiano n. p. o korzyściach wystaw przemysłowych, mianowicie o odbytych wystawie w Kościanie, pouczano się o ważności inzeratów dla przemysłu i handlu, mówiono o charakterze i organizacji spółek surowcowych, produkcyjnych, spożywczych, o sposobach zaradzenia potrzebie mniejszych mieszkań, o potrzebnych w Poznaniu rzemiosłach i t. p.

Jeżeli pomiędzy członkami powstawały kwasy, to zaiste nie pogadanki się do tego przyczyniły, wy- nikły one z innych powodów, o których nie miejsce, tu rozwinąć się. Pogadanki zaś przyczyniły się, jak każda publiczna rozprawa, do wyjaśnienia kwestyi. Stronici mogą od publicznej dyskusyi, chyba zdania, co w obec światła prawdy utrzymać się nie zdołają; kto prawdę kocha i prawdy pragnie, ciemności nie znosi.

Twierdzi Oświadcznik, że same tylko snuły się na pogadankach projekta, a rezultatu nie było. Otóż musimy przyjść w pomoc słabej jego pamięci, przypominając, że urzeczywistniony dzisiaj już projekt zapisa- nia spółki poznańskiej do rejestru handlowego, wyszedł z pogadanki i że pogadanki jedynym były środkiem wyjaśnienia sprawy. Mogły one nie podobać się temu lub owemu, dla ogółu jednak korzyść przyniosły niewątpliwą. Jedynem polem porozumienia w sprawie związku spółek i wystawy poznańskiej również były pogadanki, co znówu chyba lekającym się zająć w oczy prawdziwie podobać się nie mogło. Wpływem pogadanki było założenie szkoły wieczorniej w Poznaniu, wydanie rocznika towarzystw przemysłowych. Chociażby te tylko owoce wydały pogadanki, to większa one zapewne oddały usługę społeczeństwu aniżeli wspólna kolacja, którą Oświadcznik pociesza członków, na dowód, że nie brak ruchu w towarzystwie.

Nie myślimy tutaj bynajmniej powstawać przeciwko wspólnym zabawom, które i za potrzebne i za korzystne uznajemy. Po dniach pracy — słusznie gdy następuje dzień odpoczynku — jeśli zaś to potracamy to jedynie dla tego, że dziwnie nam ta kolacja wydaje się w ustach Oświadcznika. Dziś z wielkiem namaszczeniem zapowiadają wspólną kolację — a także wspólna kolacja delegatów związku spółek po- dała mu sposobność do wycieczek i przycinków, podobnie jak gdzie indziej znowu rzekome zalanie sprawy szampanem.

Zarzut, że z pogadanki wychodziły tylko projekta, raczej pochwała niż nagana dla nich być powinien, bo dowodzi rozbudzenia ruchu umysłowego u rękodzielników naszych, a to przeciw zapewne głównemu jest zadaniem Towarzystwa przemysłowego. Gdzie nie ma projektu nawet, tam pewnie i czynu nie będzie, a naturalną rzeczą kolejną częścią tylko powstałych projektów, może doczekać się urze-

kobieciej elegancji, ale najwykwintniejszego smaku.

— Pięknoszek — rzekł w duchu prezes — do zbytku znać nawiąły, ale na tego rodzaju fantazyi im stanie, byle innych nie miał.

Przez cały dzień hr. Otton bawił prezesa i ciocie Benignę, rzadko bardzo zwracając się ku Leokadyi, która mu za to wdzięczna była. Pani Pstrokońska oślepiona wczoraj i uradowana, następnego dnia uczuła się odczarowaną... z pod świetnej a płytkiej rozmowy salonowego człowieka już dno było widać piaszczyste. Na myśl jej też nie przyszło, ażeby to miał być konkurent do Leokadyi...

Na uboczu prezesa trochę niecierpliwie spytał ją — A jakże się siostrze kuzynki wydaje?

— Bardzo miły człowiek — odpowiedziała Pstrokońska, wczoraj byłam nim nawet zachwycona, dziś mi się nadto uperfumowany wydał.

— Perfumy i elegancją lubi, to prawda — roz- śmiał się prezes, ale kobietom się tacy ludzie podobają.

— No — bracie — nie wszystkim...

Leokadya była milcząca. Parę razy próbował rozmowę zawiązać przybyły, lecz nie szła jakoś, i — nie nalegał... Dla obu ciotek za to był przesądzenie rze- czynem i czułym.

Niewinne na pozór zapytanie prezesa i jeszcze słówko jakieś wyrzeczone nieostrożnie przed Benigną pozwalające się dorozumiewać, iż stary był w stosunkach z ojcem hr. Ottona — rozbudziło podejrzenia pani Pstrokońskiej. — Znając ludzi postanowiła bacznie śle- dzić, czy się czem nie zdradzi konkurent w przybyści, i mimo zgrzesności hr. Ottona już wieczorem była pewna, że jest na tropie uknutej spisku.

Wzięła zaraz na stronę pocziwego ojca Serafina, którego pewna była, że Leokadya jak najlepiej życzył.

— Księżulku — szepnęła mu — coś mi się zdaje, że ten tu nie darmo i nie sam z siebie — przyjechał?

O. Serafin palec tylko na ustach położył. „Doś- jej było tego znaku, wróciła do salonu przypatrywać się kuzynkowi, ażeby wiedzieć z jakiej go zażyły strony.

Od dawna nie widziano prezesa w tak wybornym humorze, ani tak występującego jak na przyjęcie hrabiego Ottona. Zdawał się w nim zakochany... Kuzynek posuwał względność dla gospodarza do tego stopnia, iż z nim grywał w maryasza. Anegdota austriackie, które nader zgręcznie opowiadał, były tu nowe i zgobagaly repertuar prezesa, lubiącego po staropolsku trafne dyktarki... Pół dnia siedzieli razem, a

czywistnienia.

Jeżeli mała część tylko projektów powstałych na pogadankach stała się czynem, zadowoliliśmy się temi czynami, które dokonano, a którychby bez owych projektów nie było. Przy tej sposobności przypominamy, że jeden jeszcze z projektów pogadek nie wątpliwie da się urzeczywistnić — t. j. projekt założenia związku Towarzystwa przemysłowych, przyjdzie on pod rozprawy niedługo i wejdzie zapewne w życie choć Ogródnik o nim od dawnego już czasu słowo nie powiedział.

Oto odpowiedź na niesłuszne zarzuty Ogródnika.

Warszawa, 6 listopada.

(Akeyjne towarzystwo rosyjskie. — Zakłady naukowe. — Pan Witte i program systemu naukowego moskiewskiego. — Poeta Tretjakowski. — Nieczajew. — Książki Wilezyński. — Ostrzeżenia dla emigracji. — Rodzina Feuersteina. — Wiści od strony Azji.)

Nowe organizują się moskiewskie towarzystwa w celu rusyfikowania Litwy, Wołynia i Podola. Zadaniem tych stowarzyszeń, z których jedno złożyło ma na kapital zakładowy milion rubli, jeżeli ten milion zbierze, jest zakupywanie majątków podupadłych polskich obywateli i odsprzedawanie ich Moskalom lub Niemcom przyjmującym poddaństwo rosyjskie. Główną jednak dążnością jak widać z ogłoszeń, jest zakupywanie i sprzedaż lasów do wyrębu na drzewo — słowem, spustoszenie urodzajnych niw, tępienie lasów i germanizowanie polskich prowincji, bo jak wiadomo, Rosyjanie więcej usposobieni z natury do handlu i koczującego życia, niechętnie zajmują się uprawą roli wymagającą wytrwałej pracy, nabywają majątki w Polsce dla tego tylko, aby je zniszczyć, wyciągnąwszy z nich największy dochód.

Inne moskiewskie towarzystwa bardziej jeszcze niszczące kraj, bo z celem demoralizującym, zawiązują się również w Rosyi w zamiarze nabycia Ciecchocinka, także z milionowym kapitałem, nie dla podniesienia zakładu leczniczego i urzędzenia dla chorych godnych mieszkan, ale w celu założenia domu gry, lecząc na to, iż na rok przyszły zniesienie w Niemczech tych potężnych świątyni złota, gdzie można zdobyć fortunę, a najczęściej stracić życie, a co gorsza i honor, zwabi do nas cudzoziemców i z nędznej zaściankowej miłośnicy utworzy się Baden-Baden, Homburg i Spa i tym podobne złotem kipiące przedsiomki.

Tworzącami się moskiewskimi towarzystwami, jak widzicie, powoduje głównie chęć odniesienia zysku, i zamilowanie grosza, nie zaś jak rosyjskie gazety utrzymują, wielka idea panslawistyczna mająca na celu połączenie słowiańskich ludów w jedną potworną całość pod jarzmem moskiewskim.

Nie dawajcie też wiary wszystkiemu co się drukuje w Rosyi, a nawet co nasza podaje prasa, bobyście często w błąd byli wprowadzeni.

Niedawno właśnie czytaliśmy w naszych dziennikach projekt, a raczej myśl o założeniu gimnazjum i szkoły politechnicznej ze składem prywatnych. Autor artykułu powołuje się na prawa mieszkańców w cesarstwie, gdzie Rady miejskie i ziemskie same rozporządzają funduszami publicznymi i zakładają szkoły. — Czyż to nie mrzonka dla nas mieszkańców Kongresówki, którzy nie mamy ani rad powiatowych, ani miejskich, a fundusze publiczne są w rękach moskiewskich. Gdybyśmy nawet w obecnym stanie rzeczy zdobyli się na założenie gimnazjum prywatnych ze składem, to przecież wiadomo, iż pod opieką i kierunkiem rządowym szkoły te stałyby się jednym motorem więcej dla propagandy moskiewskiej.

Przecież niedawno p. Witte odpowiedział dyrektorowi gimnazjum żeńskiego w Piotrkowie, wstawiając się za jedną z guwernantek uczącą w tymże gimnazjum o podwyższeniu jej pensji, bo pobiera tylko 28 rubli miesięcznie, z tą rekomendacją, że jest zaćna, moralną i uzdolnioną. Nam — powiedział p. Witte — moralności i zdolności nie potrzeba, żądamy jedynie języka rosyjskiego, a na nauki i moralność nie stoit i napłewat (nie warto napluć). Oto jest program dyrektury naukowej w Polsce.

Nie trzeba więc żadnej wiary dawać gazetom moskiewskim i nie brać też na serio co nasze pisma podają do wiadomości, bo moglibyście sądzić że opływamy w dostatkach i kapiemy się w promieniach najwyższej oświaty. Tymczasem tak nie jest.

się nim nacieszyć nie mógł. Trzeciego czy czwartego dnia po cichej bardzo poufnej rozmowie przesyłając, ucałował i rzekł mi wprost. — Przysiądź bo się, a raźnie... a śmiało, a na chłody początkowe nie bardzo zwąaja, kobiety lubią napastników...

Wyrazów tych ciocia Benigna nie słyszała wprawdzie, ale uściłkła i szepcie o niej nie usłyszała i to że pan hrabia wprost o tem, pokolowyawszy nieco po salonie, przysiadł się już do Leokadyi.

Powiedziała sobie: — Mam cię, ptaszku. Pani Pstrokońska stała w oddzielnej przybudówce dworu Murawieckiego. Ponieważ nawiąta była do obszerne go pomieszkania, dano jej apartament cały... W temże skrzydle przez sieni tylko dwa pokoje zajmował hrabia Otton. — Przez cały wieczór nie spuszczał z oka kawalera ciocia Benigna, upewniła się, że przybył nie darmo, że był bardzo grzeczny i że przesyłając słabość do niego, całej swęj powagi rodzicielskiej użyje, aby go córce narzucił. Leokadya nie domyślała się tego, miała tylko jakąś instynktową trwogę, i wstręt do tego człowieka... Wychlińska Bogu ducha winna, nie wiedziała jeszcze nic, utyskiwała tylko nad tem, jak mu się tu wszystko parafianko wydawać będzie.

Jeszcze dzień jeden poświęciwszy na zbadanie tajemnicy i upewnienie się o zamiarach hr. Ottona, — postępowaniem jego utwierdzona w swém przekonaniu pani Benigna, postanowiła kontremię przeciw brata planom podkopać. Zrazu dowiedział się, że prezes będzie zajęty przybyłymi za interesem z sąsiedztwa z dwoma ichmościami, którzy go o kompromis prosili, ciocia Benigna posłała po kuzynka wzywając do siebie.

Szczęśliwy z tego dowodu łaski dziedziczki Borków, o którą bardzo mu polecał starać się prezes, hr. Otton pospieszył do niej. Zastał ją z pocieszającą u okna, bardzo skromnie ubraną... samą jedną.

— Ponieważ brat dziś zajęty, a wy tak jesteście sami, bojąc się ażeby kuzyniek nie nudził się, posłałem go prosić do siebie. Nie bardzo cię moją rozmową ubawię — ale przynajmniej nie uśniesz... Przyszaj się, że ci tu w Wiedniu musi być nudno.

— A! nie! zawołał Otton — je suis de bonne composition, nie nudzę się nigdy, a tak miłe towarzystwo jak tu, rzadko się spotyka.

— Nawykłeś jednak do świetniejszego.

— Bywałem w różnych...

— Jednak więcej pewnie na wielkim świecie. Gdybyś się chciał nawet tego zapierać, znać to po

Bez wątpienia Rosya nie jest tą samą jaką była przed stu laty, wiele się zmieniała na korzyść. Mam w tej chwili przed sobą pamiętniki bardzo miernego poety Tretjakowskiego. Wspomina on o bardzo fatalnym wypadku jaki go spotkał na dworze carycy Anny w r. 1740. Biron urządził maskaradową zabawę dla carycy. Minister dworu Wołyński polecił Tretjakowskiemu napisać stosowny wiersz, który miał poeta wypowiedzieć na mającym się dać balu, przedstawiając jednak poprzednio swój utwór ministrowi. — Tretjakowski czy z lenistwa, czy z braku natchnienia na parę dni przed balem nie jeszcze nie przygotował. W tem przyjeżdża po niego kadet i każe natychmiast jechać z sobą do Carycy. Drżący od strachu poeta siada do doróżki z kadetem, spostrzegając jednak, iż zamiast do pałacu zajeżdżają do ministra Wołyńskiego, co go tak oburza, iż nie mógł się wstrzymać od wybuchu gniewu na kadeta. Na samym zaraz wstępie minister zajął poetę najobelżywszymi wyrazami, a kiedy nieszczęśliwy zaczął się usprawiedliwiać, minister jak wściekły rzucił się na niego i zaczął bić go twardzi. Tretjakowski wspomina że zmeżony minister trzy razy odpoczywał i trzy razy rzucał się na swoją ofiarę, bijąc ją niemilosierdnie. Obecny kadet widząc jak traktują tego, który przed chwilą obraził go łączącymi wyrazami, wystąpił do ministra ze skargą. A więc bij go teraz sam, zawołał spieniony złością szlachetny dostojnik. Kadet rzucił się z kolei na nieszczęśliwego poetę co miał słać wielką carycę, a zbity po twarzy, zalany krwią, z podbitej oczyma i naderwanym uchem wyrzucony został biedak za drzwi z rozkazem, żeby wiersze były napisane. Wieszcz rosyjski oburzył się jednak na niegrzeczne obejście ministra i na drugi dzień rano udał się ze skargą do Birona. — Kiedy oczekiwał w sali posłuchania wszechwładnego księcia, fatalizm sprowadził ministra Wołyńskiego który ujrzawszy poetę, domyślając się po co przyszedł, postąpił z nim jak dnia poprzedniego, to jest własną bojarską swoją ręką zbił bez miłosierdzia i kazał go natychmiast uwięzić. Nieszczęsny poeta dwie godziny oczekiwał w więzieniu na rozstrzygnięcie swojego losu i układał w głowie poemat dla uczczenia Carycy Anny, kiedy nagle główny jego prześladowca minister Wołyński oświadczył mu co go odwiedzić. Natychmiast siepacze zdjęli odzież z biedaka i na rozkaz dostojnika bito go kijami w plecy za to, że osmielił się pomyśleć o skardze na ministra. Ile dostał kijów, dowiedział się dopiero po skończonej operacji bo stracił przytomność. Wyliczono mu 70 pater. — A teraz dajcie mu jeszcze 30, wyrzekł minister, — za to że nie napisał wierszy. I cóż powiecie — kije obudziły w poecie natchnienie i napisał od na cześć Carycy. Na drugi dzień wieczorem Tretjakowski przebrany w kostium, w masce, zawieszony wprost z więzienia na bal, wypowiedział tak krwawo wypracowane wiersze w obec Carycy i świętego moskiewskiego towarzystwa.

Biron w ciągu swojego panowania zamordował parę tysięcy ludzi, a trzydzieści tysięcy, rozumie się zamożnych, posłał na wygnanie do Syberji, skonfiskował ich majątki. Spadła też na rusztowanie i głowa Wołyńskiego. Wtedy dopiero poeta udał się ze skargą do Carycy i w drodze szczególniej łaski otrzymał 700 rubli ze skonfiskowanego majątku byłego ministra dworu, jako wynagrodzenie ze doznane obelgi i razy.

Obrazek ten naprędce streszczony z oryginalnych pamiętników Tretjakowskiego, pisanych starym stylem, z całą prostotą ówczesnej niewoli i ciemnoty smutne robi wrażenie na czytelniku. A jednak pałki i knuty wytworzyły potężne państwo, mające ogromny wpływ na politykę europejską i bezpośrednio zabórco działając na Azję. Nihilizm moskiewski wszedł w prymierze z komunizmem francuskim i odgrywa rolę postępowej partji rosyjskiej.

Wydanie Nieczajewa jako kryminalisty smutne tu wywarło wrażenie; wiadomo bowiem, że znakomici rosyjscy adwokaci broniący oskarżonych w sprawie o zamordowanie studenta Iwanowa w obronach swoich traktowali obwinionych jako przestępców politycznych. Przypuszczenia robiu u nas, że to partja pruska w Szwajcaryi głównie przyczyniła się do wydania Nieczajewa, z którym za więzieniem kulami odbęda się te same sceny jakie biedny poeta Tretjakowski odgrywał musiał z ministrem dworu Wołyńskim na dworze carycy Anny.

Przybyły niedawno z Paryża wskutek amnestyi książdz Wilezyński, aresztowanym został w tych

was... Mnie kuzynka trochę żal — no — ale coś dla rodziny uczynić potrzeba. To wasza ofiara na jej ołtarzu.

— Wcale dla mnie nie ciężka! śmiejąc się rzekł hr. Otton, jestem tu jak w raju doprawdy...

— Brak tylko Ewy... dodała Benigna...

— A! i to nawet nie, bo kuzynka Leokadya bardzo by nią być mogła...

— Tak? spytała ciocia Benigna... Czy ci się podobała?

— Bardzo — rzekł hrabia — mało jeszcze miałem sposobności bliżej ją poznać, lecz coś ma w sobie tak sympatycznego.

— A! rozśmiała się pani Pstrokońska... ale nie znajdujesz, że wygląda smutna i jakby chora? Ja zmianę od niejakiemu czasu w niej widzę.

Westchnęła ciocia i jakby posmutniała sama, Otton spojrział na nią ciekawie.

— Państwo bo na przekór całemu światu życie, dodał po chwili, dla młodej osoby życie tak spędzać na wsi, osamotnionej, gdy wszyscy skupiają się do miasta na zimę — to wpływa na humor.

— Leokadya nie lubi się bawić — odparła ciocia, ona zresztą do tego rodzaju życia nawykła...

— Pomimo to, sądzę, przerwał Otton, że doskonaleby się zaklimalyzowała w ożywionych salonach stolicy jakiej...

— Nie wiem, może — mówiła ciocia... ale o czem bardzo wątpię, że byście wy, kochany kuzynie, mogli się z naszym życiem oswoić i do niego przywyknąć.

— A! zawołał żywo hr. Otton... ja nawet lubię wieś, miejska ta wrzawa, której miałem dosyć sprzykrzyła mi się... Wzdycham do spokojnego wiejskiego kątku...

— Ale w gniazdku we dwie? nie prawda?...

— Tak, zdaje się, że czas by już było... szepnął wzdychając i gładząc dosyć już znaczną tyśnię hrabia Otton.

— Przynajmniej mi się jako życzliwej krewnej, czy... nie przyszło ci już co na myśl patrząc na Leokadyę?

Zapytanie to tak śmiało rzuczone, zdawało się poddyktowanym życzliwością i hr. Otton nie domyślając się w niem złej woli, choć nieco się zawahał, — odpowiedział otwarcie.

— A! gdyby to było możliwem? Benigna popatrzyła nań z uwagą.

dniah i odwieziony do dziesiątego pawilonu cytadeli warszawskiej. Prócz tego w więzieniu cytadeli znajdowało się około 70 osób, które miano wytransportować do Rosyi. Ostrzeżenia dla emigracyi!

W pocziwie napisanym nekrologu dla uczczenia pamięci zacnego, a niegdyś w świecie handlowym bogatego i wielki wywierającego wpływ na interes handlowe i przemysłowe naszego kraju starozakonnego Feuersteina, opuszczono to, że syn czciwego zmarłego obywatela zaszczytnie walczył w szeregach powstańców r. 1863, a obecnie tuła się za granicą i jeżeli wieści mnie nie mylą, znajduje się w Ostendzie. Rodzina wie Feuersteinów, jakkolwiek wyznania mojżeszowego, należy do rodzin polskich.

Wnosić można z telegramu petersburskiego z 2 listopada, że wyprawa która ruszyła na wiosnę z Orenburga do stepów kirgizskich, odbyła się z niepowodzeniem a może i wielką stratą, gdyż 1 października powróciła do Orenburga. Prawdopodobnie zbudowanie nowej fortecy Djun-Kale przez Chana Chiwijskiego, który pomimo wyprawy nie chciał oddać jeńców rosyjskich stanowiło główną przeszkodę do zwycięstwa i zmusiło Rosyan do odwrotu.

Lwów, 6 listopada.

(Drugie posiedzenie sejmowe.)

(T.) O wpół do jedenastej zagaja ks. marszałek posiedzenie. Sala pusta. Mnóstwo posłów brakuje. Po odczyceniu protokołu, czyta sekretarz spis petycyi nadeszłych do sejm. Między innemi proszą Wydział powiatowy Pilźnieński i Nowosądecki o reformę gminną i o zaprowadzenie gmin zbiorowych; artysta malarz Sidorowicz prosi o pomoc w celach dalszego kształcenia się; Wydział Stowarzyszenia pocztmistrzów domaga się przyznania pocztmistrzom prawa wybieralności do Rad gminnych i t. d. Petycje odesłano do komisji wybrać się mających.

Następnie odczytuje sekretarz kilka interpelacyi:

1) Poseł Chrzanowski i towarzysze interpelują rząd jaki jest powód, że różne ważne przez sejm uchwalone ustawy nie otrzymały sankcyi cesarskiej. Mianowicie ustawa o ściąganiu plac nauczycieli szkół ludowych przez urzęda podatkowe, z którychby nauczyciele następnie płace te pobierali; dalej ustawa o języku polskim jako wykładowym na technice; dalej ustawa o języku wykładowym w szkołach średnich. (Język polski na technice i w szkołach średnich jest wprawdzie wykładowym, lecz nie na podstawie ustawy, ale w skutek wydanego rozporządzenia ministerjalnego.) — Wreszcie ustawa względem zmiany ustawy wyborczej.

Komisarz rządowy p. Bartmański odpowiada co do ustawy pierwszej, że takowa dla tego do sankcyi przedłożona być nie mogła, ponieważ sejm przekazywał w niej czynności nową — urzędem podatkowym, co nie należy do kompetencyi sejm. Mimo to ministerstwo uznając słuszność żądania sejmowego, zniósł się już z namiestnictwem względem ułożenia instrukcyi dla urzędów podatkowych. Instrukcyja ta już jest ułożoną, temi dniami będzie Radzie szkolnej do zaopiniowania przedłożoną, poczem będzie jeszcze komisya mianowana z urzędników namiestnictwa, dyrekcji skarbowej i członków Rady szkolnej ad hoc delegowana. (Najmnie trzy miesiące temu jak pisałem, iż postanowił rząd w drodze administracyjnej uczynić zadość żądaniom sejm, a dotychczas jeszcze nic nie zrobiono i dopiero jak komisarz rządowy zapowiada, ma być ta sprawa Radzie szkolnej, a następnie jeszcze jakiejs komisji przedłożoną.) Co do innych ustaw w interpelacyi Chrzanowskiego przytoczonych, komisarz rządowy w tej chwili odpowiedzi dać nie może.

2) Druga interpelacyja wystosowała do rządu p. Skwarczyński i towarzysze, zapytując dla czego dotąd niema żadnej wiadomości o sankcyi lub odrzuceniu ustawy uchwalonej przez sejm, według której możnaby w ciągu kadencyi bieżącej zmieniać ordynacyja wyborczą przy zwykłym komplecie.

P. Bartmański oświadcza w odpowiedzi, że ustawa ta została przedłożoną do sankcyi, dla czego dotychczas niema najwyższego rozstrzygnięcia, nie wiadomo mu. Zrobi jednak w tej mierze zapytanie do Wiednia.

3) Dr. Czerkawski i towarzysze podnoszą w owęj interpelacyi sprawę szkół ludowych. Cały kraj domaga się uregulowania tej sprawy. Rada szkół

— Siadź no tu przy mnie, rzekła, pomówimy. Możesz mi-wierzyć, że ci dobrze żyć. Jeśli ta myśl już się w tobie zrodziła mam sobie za obowiązek być z kuzynkiem otwartą, a zobaczysz, że ci to nawet wyjdzie na dobre.

Otton pospieszył pocałować ją w rękę, Benigna mówiła dalej.

— Będę z tobą szczerą. — Masz wszelkie szanse, że staranie by ci się powiodło, jesteś miły, umiesz sobie ująć ludzi, prezesa niezawodnie miałbyś za sobą... ale — ale o serce Leokadyi, mój drogi, szepnęła cicho — staranie bardzo trudne.

Należysz do rodziny, nie potrzebuję nic kryć przed tobą, Leokadya od młodości ma stałe przywiązanie do człowieka, który ją kocha, a za którego ojciec wydać jej nie chce. Jest zgnębiona i nieszczęśliwa, nie przystałaby ci rola narzuczonego męża, innym zaś wątpię, byś mógł być.

Hrabia Otton słuchając spoważniał i pobał.

— Słuchaj mnie cierpliwie, ciągnęła dalej ciocia. Leokadya ulegnie ojcu, to pewna, lecz czy ci przyniesie szczęście, a znaczny jej majątek czy ci wynagrodzi smutne pożycie? nie wiem... Jeśli prezes rachuje na mnie, że ja także zapiszę co mam drogiej Leokadyi — myli się.

Otton miledzał ciagle.

— Lecz — lecz — zdaje mi się, począł namyślać się zwolna, że — wszakże spróbować zawsze można... Panna Leokadya znużona jest i nieszczęśliwa, może też odstąpi od tego uczucia, które ją tyle cierpień kosztowało... Usposobienie zmienić się może...

— Będę z tobą jeszcze otwartszą, zawołała ciocia Benigna — nie narzucaj się Leokadyi, zamiast iść przebojem, pomóż nam do przełamania oporu prezesa, a przynajmniej nie pomagaj jemu do darczenia córki — ja ci się za to wywdzięczę... Mam do rozporządzenia majątek. Miło mi będzie dać ci w nim udział — mówię jak krewna życzliwa, która twęgo szczęścia pragnie.

Słuchaj, wiele długów ciąży na twojej wiosce, bo że musisz mieć długi, to ci z oczów czytam!

Otton się mimowoli rozśmiał.

— Wie pani co? półtorakroć sto tysięcy guldenu ledwie by może oczyściło z grzechów młodości.

— Bądź moim sprzymierzeńcem — przerwała

na krajowa przed rokiem jeszcze wygotowała w tej mierze cały projekt. Rada szkolna sama nie może sejmowi wniosków i projektów swoich przedkładać, udala się więc do rządu, który przyrzekł wnieść projekt ten od siebie przed sejm. Dotychczas tego nie uczynił i kraj darennie tej ustawy wygląda. Zapytują więc interpelacyi czy, kiedy i jaki projekt w tej mierze rząd sejmowi przedłoży.

P. Bartmański odpowiada, że ponieważ namiestnictwo dotychczas pod tym względem żadnego zawiadomienia nie otrzymało, więc on zasięgnie w Wiedniu informacyi.

4) P. Baum i towarzysze interpelują rząd w sprawie udzielonej włościom po rzezi tarońskiej zapomogi, której zwrotu nigdy nie żądano, aż dopiero teraz, gdy grozi zwrotu głód, żąda rząd zwrotu zapomogi o którą lud wówczas wcale nie prosił.

Bartmański upewnia, że egzekucya tej pretenzyi została już powstrzymana.

5) Wreszcie dr. Hoszard interpeluje Wydział krajowy dla czego od lat 4 przeprowadzwszy olbrzymią korespondencyja, nie odebrał Wydział krajowy fundacyi stypendyjnej Petryczyna, która około 70,000 guld. wynosi?

P. Pietruski jako referent Wydziału przyrzeka w najbliższych dniach dać pod tym względem odpowiedź.

Dr. Małeckie (zasiadający w sejmie jako rektor magnificus uniwersytetu lwowskiego) czyni wniosek naglający tej treści: „Sejm uchwalił ustawę zasadniczą o urządzeniu szkół ludowych i o stosunkach nauczycieli, równie obmyśli środki dotacyjne. Osobna komisya złożona z 5 członków ma najdalej do 1 1/2 tygodnia zdać o tem sprawę.“

Nad wszelkie spodziewanie nie uznaje Izba nagłośni tej sprawy, ledwie kilku posłów popiera wniosek nagłośni.

P. Gros wnosi aby przekazać wniosek komisji edukacyjnej wybrać się mającej. Tak więc będzie on traktowany zwykłym sposobem bez pominięcia wszystkich formalności.

P. Skwarczyński wnosi ponownie zeszlaczony wniosek Krzczunowicza, aby zmiana ordynacyi wyborczej, możnaby była jeszcze przez 7 lat następnych przy zwykłym komplecie, tylko absolutną większością głosów.

Pojdźcie do komisji.

Ks. Król wnosi aby koszt szpitala w całości przez kraj ponoszone były a nie jak dotąd w połowie przez gminę do której ubogi chory należy, a w połowie przez kraj.

Do komisji.

Ks. Krasicki (po rusku) wnosi o 20,000 zapomogi dla spalonego Jaryczowa.

Do komisji budżetowej.

P. Skwarczyński jako referent Wydziału krajowego przedkłada 27 wniosków Wydziału krajowego najrozmaitszej treści i żąda wyboru sześciu komisji, a to: administracyjnej, prawniczej, budżetowej, drogowej, szkolnej i wydzielowej. Ta ostatnia ma się zająć zbadaniem czynności Wydziału krajowego.

Do desperacyi doprowadzały mnie rozprawy nad kwestyja która komisya z ilu członków ma się składać. Nad kwestyja czy komisya budżetowo-finansowa ma się składać z 11 członków jak wnosił referent Wydziału, czy z 9 jak chciał Zyblikiewicz, debatowano kwadrans cały. W końcu zwyciężył szczęśliwie, acz małą większością głosów referent Skwarczyński. Przy sposobności tych ważnych rozpraw zabrał głos p. Krzczunowicz i bardzo wielką powiedział prawdę. Oświadczał on się za 11 członkami, bo jak powiedział, komisya finansowo-budżetowa to jedyna komisya, której prace na coś rzeczywiste się przydadzą, reszta komisji będzie pracować nadaremnie bo ministerstwo żadnej z uchwalonych przez sejm a przez te komisye wypracowanych ustaw do sankcyi nie przedkłada. Wprawdzie ks. Marszałek wczoraj powiedział że i to bardzo dobrze iż nadaremnie pracujemy, ja jednak powiadam p. Krzczunowicz, tego dobrze nie pojmuję.

Uchwaliwszy wybór żądanych przez Wydział krajowy komisji, tudzież na wniosek Wydziału ustawę, mocą której kilka gmin będzie mogło uchwalić wyższe dodatki gminne, zamyka marszałek posiedzenie o wpół do 1 z południa, zapowiadając następne na godzinę 7 w wieczór.

ciocia Benigna — a ja ci twe długi opłacę — daję słowo na to.

Otton uśmiechnął się, oczy mu błysnęły.

— Ale to by było szkaradnie! zawołał.

— Przyjąć od bliżkiej krewnej legat, ofiarę!

— Sprzedać się! — podchwycił Otton.

— Gdzież znowu... ja ci indemnizuję dobro-wolnie, za to żeś pocziwy i dobry i że mi do pocziwego i dobrego uczynku pomagać będziesz.

Mówiąc to ciocia Benigna wstała, wyciągnęła rękę, czekała zgodzenia się lub odmowy. Na twarzy hrabiego igrał uśmiech niezrozumiały.

— Kochana kuzynko — rzekł — czy mi będziesz łaskawą pomódz w moich interesach czy nie — jestem twoim, zrobię co każesz... Nie chciałbym za nie w świecie dodać najmniejszej kropelki do cierpienia tej biednej, miłej panny Leokadyi. — Na to starezy uczucie delikatności i obowiązku...

— Ale ja słowa nie cofam, półtora kroć sto tysięcy guldenu płacę... a o jedno cię proszę, bądź powolnym dla mnie i postępuj podług mojej wskazówki.

Otton pocałował ją w rękę. — Nadzieja oczyszczenia majątku bez związania się wiekuiem ślubu, była dlań prawdziwem błogosławieństwem, widział się już w Wiedniu, gdzie nie trudno było o milionową dziedziczkę.

— Cóż mi pani każe —? zapytał — jakie są na dziś dyspozycje?

— W niczem nie zmieniać postępowania i nie dać poznać po sobie, żeśmy tak otwarcie mówili... Uciekaj do prezesa i baw go... przysuwaj się nawet do Leokadyi... Resztę powiem ci później... Jutro dasz mi bliższą wiadomość gdzie i jak mam wypłacać. Tobie do rąk, kochany kawalerze, bałabym się dać pieniędzy... są one rzeczą nadto gwałtownie rodzącą pokusy. — Oczywiście wiosnę... to lepiej... Będziesz ją tracił drugi raz... powoli.

— A! nie, już jej nie stracę... rozśmiał się Otton i wybiegł uszczęśliwiony z pokoju.

Benigna uśmiechnęła się do siebie.

— Zobaczymy prezesa, kto tu z nas dwojga le-

piej grać potrafi... i czyją będzie wygrana!!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wieczornym posiedzeniu wybrane być mają wszystkie rano uchwalone komisyje.

Jutro święto ruskie, więc niema posiedzenia, komisyje jednak będą mogły rozpocząć prace swoje.

Paryż, 2 listopada.

(Jeszcze o sprawie oficerów w La Fère. — Okólnik p. Jules Simon do biskupów. — Okólniki ks. biskupa orleańskiego i ks. biskupa paryskiego. — P. Veilliot i Bousquet. — Popiersie cudowne hr. de Chambord. — Uczta monarchiczna w Bordeaux. — Dzień zaduszny. — Pięćgrzyńka do grobów polskich. — Broszura p. t. „Nasz sztandar.“ — Grób J. Słowackiego).

(S. E.) Sprawa oficerów w La Fère jeszcze nie załatwiona; pomimo protestu podpisanego przez wszystkich obecnych na uczcie, świadczy przeciw p. podpułkownikowi Fabre i w części także przeciw ministrowi wojny list poprzednio napisany przez jednego z biesiadników, a który dostał się w ręce p. Gregory Ganesco; śledztwo prowadzi się dalej, a prezydent rzeczpospolitej sam wyrzeczy w tej ważnej kwestyi.

Sprawa ta była dla dziennikarzy bardzo pożądaną, bo zkładając żadnych nie mamy wiadomości do zapamiętania, a niecierpliwie oczekujemy zebrania się Izby; jeszcze 5 dni, a będziemy się cieszyć obecnością deputowanych naszych. Tym czasem już p. Jules Simon, jako minister obrządków, wystosował do biskupów okólnik, prosząc ich, „aby rozkazali na pierwszą niedzielę po rozpoczęciu obrad urzędzić modły publiczne do Boga we wszystkich kościołach i świątyniach religijnych, aby wyzwać Jego pomocy dla prac Zgromadzenia.“ Ze pomoc boska jest Zgromadzeniu bardzo, a bardzo potrzebna, nikt o tym ani na chwilę nie wątpi, ale niemniej jest rzeczą bardzo ciekawą widzieć wolno-myślącego Simona pośredniczącego między Zgromadzeniem a kapłanami religii, w którą dawniej przynajmniej nie wierzył. Nie ręczymy jednak za to, aby się nie nawrócił obejmując tę ministerialną, na religii chrześcijańskiej, tak jak wielu innych nawróciło się z podobnych powodów na republikanizm. Kokołwiekby, to podobnego rodzaju wystąpienie p. Juliusza Simona nie bardzo się podoba biskupom naszym, a już ksiądz biskup Dupanloup, którego każdy okólnik ministra oświaty budzi ze snu, wydał instrukcję, w której oświadcza, że p. Thiers nie jest człowiekiem, którego Francja potrzeba, — że od lat 80 Francja nadaremnie takiego męża wygłąda (a więc i Ludwik XVIII i sam nawet Karol X objęty jest tą ogólną klątwą, a wnuk tego ostatniego hr. de Chambord nie latwo by więcej zrobił jak on dla religii). Biskup paryski także ogłosił okólnik religijno-polityczny, w którym powiada między innemi: „jeżeli Francja będzie dalej szła na drodze ateizmu, jest ona nieodwołalnie straconą. To co zgnębiło Francję, to co ją gubi, jest ateizm.“ Nam się zdaje, że ateizm nie jest tak bardzo we Francji rozpowszechniony, jak utrzymuje biskup paryski; nie ateizm, ale obojętność, a obojętność zarówno polityczną jak religijną, szczególnie zaś obojętność względem ojczyzny o mało nie zgnębiła Francji. Ale krwawa nauka skutkowała, a wiara w Boga i we Francję rozkwita ze świeżych ruin; nie będzie więc Francja straconą. Jednocześnie z biskupami chwycił i p. Veilliot za pióro. On uprzątnął źródło wszelkich nieszczęść Francji nie w ateizmie tylko, ale sięgając dalej, pisze między innemi: „Zbrodnia rewolucyjna datuje się od niepamiętnych czasów; ale można powiedzieć, że ramię tej rzeki błędów, która okala Francję, utworowało sobie drogę w r. 1682. Tu jest początek wszystkiego. Wody z otchłani zaczęły wznosić się i szumić, aby zniszczyć porządek społeczny w r. 1682. W r. 1789 już było po szkodzić.“ Wiadomo zaś, że ta złowroga data r. 1682 jest datą zredagowania przez Bossueta propozycji ustalających stosunki kościoła gallickiego do stolicy apostołskiej. Sprawcą więc wszystkich nieszczęść Francji jest Bossuet. ... Dobrze, ale i król Ludwik XIV przyczynił się do tego kroku; dla czego więc zwycięstwo powrotu tej rodziny Burbonów, która wody z otchłani na Francję sprowadziła? Może też linia starszej ostatni potomek mężki, w tym przynajmniej niepodobny do przodków. Opowiadają nawet, że „dziecko cudne“, jak go nazywano zaraz po jego urodzeniu, ma do dziś cudotwórczą potęgę. W jednym z miasteczek południa — mówi le Français — w kółku legitymistowskim jeden z obecnych zainterpelował popiersie hr. de Chambord z tą postulatą wrodzoną południowcom, zapytując go się nagle czy wrócić i kiedy powróci. W tym popiersie ruszyło się, a wszyscy krzyknęli: a boulega, co ma znaczyć w tamedycznym języku: ruszył się. Nie potrzebuję dodać, że ta historyjka, za której autentyczność bynajmniej nie ręczę, powstała we wszystkich dziennikach republikańskich, rozśmieszyła serdecznie wszystkich Francuzów; dziennik to orleanistowski tak żartuje z linii starszej. O panie Princeau, który nazywał się hr. Paryża Delfinem i następę po Henryku VI jakże two serce boleć musi widząc jak daleko jest do tak zwanego fuzji! A jednak uczują monarchiści w Bordeaux.

Książę Decares już wita bliski powrót monarchii konstytucyjnej, a Journal de Paris z jednej strony i Union z drugiej nieposiadają się z radości — ale radość ta udana, nie szczera. Uścienili się do prawdy legitymiści niektórzy z niektórymi orleanistami, ale, dotąd, hr. de Chambord i hr. de Paris nie podali sobie ręki, a Uniers ma słusność, twierdząc, że „równie jak umowa w Bordeaux, uczta w Bordeaux nie pomoże.“

Dzień Wszystkich Świętych, dzień Zaduszny i następująca po nich niedziela były i w tym roku obchodzone bardzo uroczysto w Paryżu. Tłum zapelniał przez te trzy dni cmentarze, a mimo nie zagających jeszcze ran wojny domowej nie było najmniejszego nieporządku. Każdy czuje, że w tak ważnej dla Francji chwili, należy pamiętać o osobistych urazach i myśleć jedynie o odrodzeniu Ojczyzny. I my odbyliśmy pielgrzymkę do grobów naszych, które na cmentarzu Montmartre są najliczniejsze. A czytając nazwiska weteranów naszych, którzy wytrwali usque ad finem świętej daty, którzy bądź czynem, bądź propagandą słowa tworzą zawiązek nowej Targowicy. Przypominamy ich pamięci naszej tylko co wysłała broszura p. t. Nasz sztandar, tego samego autora co przeszłoroczna broszura Do Inteligencji rosyjskiej. Bezimienny autor, potępiając słusnie członka byłej Rady stanu królestwa polskiego, sam chwali politykę Wielopolskiego, radzi opuścić, jak się wyraża, sztandar z r. 1772 i poprzestać na tem, co uda nam się wywargować od Moskali lubo od Niemców. Utylitarizm ten i oportunizm, jak mówił Mazzini, dzienne nas smucił w ten dzień i w obec tych grobów, ale ich nieme głosy były dla nas wymowniejsze niż wszystkie wywody autora nowej broszury, z której zapewne zdacie sprawę w Dzienniku. Podczas tej pielgrzymki zasmucił nas także widok zaniedbanego grobu Juliusza Słowackiego. Czyby nie można grobu tego zrestaurować i uratować go od zupełnego zniszczenia.

* Dopelniliśmy już tego w Nrze. 255 Dz. P.

NIEMCY.

* Berlin, 8 listopada. W obec wiadomości, tendencyjnie rozsiewanych, jakoby rząd mnił był zaniepokojony opozycją Izby panów, jak to prasa liberalna utrzymuje, zargając półurzędowi korespondencji, że ministerstwo całe i cesarz przemysłują nie tylko nad przeprowadzeniem ordynacji powiatowej w myśl rządu, ale wkrótce takich użyją środków, które raz na zawsze złamią opór feodów. Podobnie też odzywają się N. A. I. Ztg. i Provinc. Cor. zapowiadając jakoby radykalną Izby panów reformę. Mimo to, jakśmy to już wspominali, najrozmaitsze obiegają pogłoski, przedstawiające cesarza i ks. Bismarka już to jako tajemnych zwolenników panów Kleist-Retzow i Seufft-Pilsach, już to jako sympatyzujących ze stronnictwami liberalnymi. — Do dziedzin nieuzasadnionych wieści zaliczają n. p. pisma liberalne wiadomości, jakoby cesarz zganił był księżat krwi królewskiej za to, że doszedłszy do pełności i uzyskawszy tym samym prawo zasiadania w Izbie panów, nie brali udziału w rozprawach nad ordynacją powiatową. Ponieważ rząd na mocy §. 1 rozporządzenia z 12 października 1854 zastrzegł sobie prawo zwolnienia księży królewskiej, a z prawa tego nigdy nie korzystał, przeto wszystko, cokolwiek w tej mierze donoszą dzienniki, najmniejszej niema podstawy.

Podnosili dawniej pisma, że p. Witzleben, członek Izby panów, głoszący przeciwko projektowi rządowemu do ordynacji powiatowej, zmuszony był do wystąpienia ze służby rządowej, ponieważ niegodnym stał się zaufania cesarskiego, które go wyniosło na krzesło członka Izby panów. Otóż teraz pokazuje się, że p. Witzleben nie na mocy szczególnego zaufania królewskiego zasiada w Izbie, ale że go kapituła merseburgska wybrała. — Na tego rodzaju pogłoski, zdolne zamieszać więcej jeszcze umysły, obraża się miano kreuz-Ztg., jedyny może organ, który nieustraszoną okazuje odwagę w obronie feodów pruskich. W nowszych czasach, mówi między innemi pomienione pismo, przytaczając dzienniki liberalne zdania, które cesarz miał wypowiedzieć już to w obec ministrów, już to w obec innych osób, w tym jedynie celu, ażeby przez to wpłynąć na postępowanie i głosowanie reprezentantów kraju a mianowicie urzędników. Nie wchodzimy w to, ile mieści się prawdy w tych wiadomościach, sądzimy wszakże, że bynajmniej nie omylmy się, jeżeli w następujący sposób przedstawimy intencje rządu: Jeżeli mamy posiadać — są słowa kreuz-Ztg., niezależną i sumienną reprezentację, to wolna być ona musi od wszelkich stronnicych zamiarów, bo musi być szanowaną tak przez rząd jak kraj. Jesteśmy więc tego przekonania, że reskrypt z 4 września 1863 r. ministra Eulenburga tak tylko może być rozumiany, że urzędnik albo wcale nie powinien przyjmować wyboru, albo przyjmując go, nie powinien przeniewierzać się nigdy swoim zasadom.

Co do ordynacji samej, to według D. R. C., rozprawy nad nią weszły miały się skończyć niedziela w ministerstwie spraw wewnętrznych, a projekt cały został przesłany wszystkim ministrom celem lepszego się z nim obznajmienia. W sobotę ma zapasć nad projektem tym ostateczna uchwała.

Jak C. S. donosi, przedwstępne prace nad projektem do prawa o ślubach cywilnych rozpoczęły się w dniu 6 b. m. w ministerstwie sprawiedliwości, które podobno i dla nowych prowincji przysposabia prawo hipoteczne.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 7 listopada. Jak to łatwo było przewidzieć, sejmy krajowe, o tyle znajdując odgłosu w tu-tejszej prasie, o ile przebieg takowych przyczynia się do zaspokojenia łamów dziennikarskich. Głębszego interesu lub wagi nikt tu nie przywiązuje do obrad reprezentacji krajów krajowych, tem bardziej, że sam rząd centralistyczny systematycznie ignorowaniem i chwał sejmowych i dążeniem podporządkowania krajowych reprezentacji wiedeńskim reichsratowi nauczył opinią publiczną lekceważyć to wszystko, co zostaje w związku z tem sejmami. Gdy była mowa o sejmie lwowskim łączono z nim zawsze rezolucję galicyjską, która nie mile pukała do sumienia niemieckiego i przypominała światu słuszne żądania polskich mieszkańców, dziś i rezolucja ma być usunięta z porządku dziennego, — nikt tam się dziś podobno nie zapyta o sprawę, którą centraliści głoszą za pogrzebaną, po cóż więc troszczyć się im zbytnio o sejm, który na seryo przemówić nie umie.

Nieco więcej zwraca na się uwagi sejm pragski, w którym Niemcy gospodarują jakby szare gęsi podając pod obrany najrozmaitsze wnioski, wszystkie zmierzające do jak najobszerniejszej supremacji niemieckiej nad żywiołem czeskim, wnioski, których uchwała tem mniej jest wątpliwą, ile że stronnictwo narodowe wierne wykniętemu programowi nie bierze udziału w sejmie zwolonym nie legalnie, — opozycji przeto pp. Herbst, Bzestel i t. d. nie potrzebują się obawiać.

Konferencya austriackich i niemieckich pełnomocników, którzy obecnie zajmują się w Berlinie kwestyą podniesienia dobra bytu klas pracujących, zawdzięcza swe zwolnienie nie tyle zbytniej troskliwości rządu o dobrobyt robotników, w chęci sparaliżowania usiłowań członków stowarzyszenia międzynarodowego, utrzymującego bezustannie coraz bardziej niebezpiecznie rozdźwięk między klasami pracującymi a chlebobdawcami. Rozdrażnienie to we Wiedniu manifestowało się po kilkakroć w sposób tak dający wiele do myślenia, iż rząd chcąc niechcąc musiał sprawę tę wziąć w swe ręce i pomyśleć na seryo o usunięciu groźącego niebezpieczeństwa. O przebiegu tej konferencyi dotąd brak nam szczegółów.

Przed kilkoma dniami rozeszła się w kołach handlowych wiadomość, że sekwestr nałożony na kole Lwowski-Czernowiecki, ma być wkrótce zniesionym. Wiadomość ta jest mylną, minister handlu bowiem nie myśli o tem a rozporządzenia wydawane przez niego w sprawie zaskwestrowania kolei wróżą iż sekwestr ten nie tak prędko się ukończy. — Rząd poczynił dotąd co potrzeba, aby przywrócić na wzmiarkowanej linii jak najprędzej ruch regularny tak pociągów towarowych jak i osobowych.

Parlament węgierski nieodroczył się dotąd i zapewne już się nie odroczy, cholera bowiem w Peszcie

zmniejsza się już i to znacznie. Przedwczoraj wniesiono do parlamentu sprawę ślubów cywilnych, Irany, jeden z przewodzców skrajniejszej lewicy zainterpelował ministra sprawiedliwości, czy zamysła wniesić do Izby wniosek do ustawy o ślubach cywilnych. Sprawa ta była także przedmiotem konferencyi w klubie Deaka; w której zapytał Paweł Hofman ministra, czy rząd myśli jeśli już nie w tej samej sesji to przyszłej przedłożyć projekt do powyższego prawa? Minister Panter odpowiedział na to, że rząd nie miał czasu zająć się tą sprawą, zrobi to jednakże w najkrótszym czasie. Pesti Naplo donosi obok tego, że cesarz już dawniej dał swe zezwolenie na wypracowanie wniosku rządowego o obowiązkowych ślubach cywilnych.

FRANCYA.

* Paryż, 7 listopada. Sprawa ministra wojny generała Cissey ciągle jeszcze na porządku dziennym. Wczoraj miał p. Thiers ponownie żywą rozmowę z p. Ganesco w obecności generała Cissey i Barthélémy Saint Hilaire. Obwiniają p. Ganesco, który dotąd stał na dobrej stopie z rządem, że wszedł w związki z stronnictwem radykalnym i pewnym zagranicznym poselstwem, i zamiarem jego było poróżnić armię z jedną strony z panem Gambettą i radykalnym stronnictwem z drugiej zaś rządem, a wszystko na korzyść wygnańca z Chileshurst, z którym w tajnych stoi związkach. Rozmowa prezydenta z p. Ganesco, który pierwszy zdradził sympatyje oficerów na korzyść upadłej dynasty, wyrażone w La Fère miały być bardzo gwałtowną, szczegółów jej nie przynosią dzienniki.

Dzisiejsza Patrie donosi, że nastąpiło porozumienie pomiędzy republikańską-lewicą, a stronnictwem radykalnym zgromadzenia narodowego. Obadwa te stronnictwa chcąc z początku głosować przeciwko konstytucyjnym projektom, postanowiły obecnie głosować na ich korzyść. Zmianę tę przypisuje Patrie zmianie projektowanych reform. Republikanie bowiem i stronnictwo radykalne weszło z inicjatywami projektów w układy i postawiło jako warunek zgody na nie: usunięcie nowego wyborczego prawa i odnowienie składu Zgromadzenia narodowego, tak że przez to pozostałaby możność rozwiązania zupełna Izby. Stronnictwo radykalne postawiło ostatni ten warunek jako conditio sine qua non. W ten sposób zrudakowały się wszystkie konstytucyjne projekta na dwa główne: ogłoszenie rzeczpospolitej i mianowanie p. Thiersa prezydentem. Doniesienia te dziennika Patrie mają być zupełnie wiarogodne. P. Thiers cofnie projekt drugiej Izby, oddoży nowe prawo wyborcze i dopiero po dokładnym zbadaniu opinii publicznej, powzięnie stanowcze postanowienie albo odnowienie Izby, albo rozwiązanie jej zupełnie. Półrządowy Bien public zaznacza dzisiaj również, że projekta konstytucyjne nie idą wcale tak daleko, jak to z początku mniemano, a prezydenta zmusiło przeważnie do zmiany pierwotnych zamiarów stronnictwo rojalistów wszystkich odcieni. Ze pozyskanie przez lewe centrum kilku tylko członków prawicy uniemożliwi wszelką reformę republikańską, jeżeli stronnictwo radykalne i republikanie jej nie poprą, łatwo przekonać się można przypatrzwszy się dobrze składowi Zgromadzenia narodowego przy rozpoczęciu feryi. Przy końcu sesji składała się Izba Wersalska z następujących stronnictw: 1) unia republikańska, radykalisci 70 2) lewica republikańska, czyli republikanie 160 3) republikanie p. Thiersa 140 4) Orleaniści pod przewodnictwem p. Saint Marc Girardina około 100 5) umiarkowana prawica, legitymiści 120 6) najskrajniejsza prawica 60 członków. Sześć tych stronnictw liczy razem 650 członków, reszta 100 należy albo do stronnictwa zachowawczego, albo nie ma wybitniejszych politycznych przekonań. Głosowanie republikańskie z rojalistami uniemożliwiłoby wszelką konstytucyjną reformę jak to z powyższego zestawienia dowodnie przekonasz się można.

Bien public zamieszcza dzisiaj bardzo ostry artykuł przeciw klerykalno-legitymistowskiemu agitacyom i zapowiada, że rząd nie zezwoli na pielgrzymkę, jaką w dzień 11 listopada, jako w dniu otwarcia Zgromadzenia narodowego, urządzić zamierzano do Tours na cześć św. Marcina, bo pielgrzymka ta nosi na sobie zupełnie charakter rojalistyczny. W drugim artykule wzywa organ prezydenta republikański do jak największej jednoci, bo monarchiści nie zważając na nie sposobią się do silnego oporu przeciw wszystkiemu, co ma służyć do wzmocnienia rzeczpospolitej. Dla tego wszyscy republikanie — pisze Bien public — powinni iść ręką w rękę i przyczynić się do przeprowadzenia tego, co tylko może uświęcić, wzmocnić i trwały byt zapewnić rzeczpospolitej. Artykuły te półrządowego organu dowodzą jasno, że p. Thiers widząc się zagrożonym przez monarchistów, a zwłaszcza klerykalnych, którzy jawnie przerzucili się już na ich stronę i przez to zwiększyli i poparli to słabe już i niknące stronnictwo, zdecydował się na energiczne wystąpienie naprzeciw nim i porobienia koncesyi na rzecz radykalnego stronnictwa.

Wedle Liberté zapłacił rząd francuzki od czasu pożyczki 3 miliardów, 800 milionów kontrybucyi wojennej. Odąd co 20 dni ma Francja płać Niemcom po 100 milionów, tak że trzeci i czwarty miliard zapłaconym będzie już do 31 sierpnia przyszłego roku. Za ostatni piąty miliard przejmą różne banki gwarancją.

Wczoraj odbył się ślub znanego komunisty Rocheforta z panną Renaut w jednym z Wersalskich szpitali. Aktu ślubnego dopełnił p. Rameau mer Wersalski, potem zażądał Rocheforte błogosławieństwa kościelnego, do czego nakłonił go podobno ks. Follet kapelan więzienny. Dzieci Rocheforta, dziewczyna licząca lat 17 i chłopiec lat 11 nie były obecne przy ślubie ojca. Rochefort przybywszy do Wersalu, dowiedział się, iż panna Renaut bardzo już jest słabą i płakał jak dziecko. Rocheforta bardzo w ostatnim czasie zestarzałego, odwiedziono po odbyciu ślubie nazad do fortecy Martin de Ré.

WŁOCHY.

* Rzym, 5 listopada. Gabinet włoski ukończył już obrady nad wnioskiem odnoszącym się do stowarzyszeń religijnych tak w samym Rzymie, jak i rzymskiej prowincyi i przedłożył takowy parlamentowi po jego otwarciu. Więcej zapewne kłopotu niż z powyższym wnioskiem będzie miał gabinet gdy przyjdzie mu bronić podatku dochodowego. Ze wszystkich stron uskarżają się na wygórowane bezpośrednie podatki, i słusznie, system bowiem, jaki w tym razie bywa praktykowany, jest pod każdym względem niedostatecznym i nieodpowiadającym celowi. Najwięcej skarg zachodzi na podatek dochodowy zaprowadzony tutaj

bez uwzględnienia położenia Włoch, zwyczajów i charakteru narodu włoskiego; podatek ten zaprowadzony r. 1869 na wzór angielskiego income-tax, miał przynieść 60 milionów. Już w następnym roku podwyższono go do 130 milionów, a w r. 1871 z 8,80 pr. na 13,20 pr. Wskutek tego nietylko lewica, lecz i prawica ma wystąpić przeciw rządowi i domagać się od niego zarządzenia złemu, które z każdym rokiem wzmagają się coraz bardziej.

Posel francuzki, p. Fournier powrócił już do Rzymu zapewniając przytem ministra spraw zewnętrznych że rząd francuzki nie będzie się mieszał do spraw stowarzyszeń religijnych.

Spustoszenia poczynione w wyższych Włoszech skutkiem ostatnich wylewów są ogromne. Król ofiarował z prywatnej skatuly na rzecz nieszczęśliwych 40,000 lirów. Nie mniejsza powódź nawiedziła także Sycylią. W Syrakuzie około 30 ludzi znalazło śmierć w czasie powodzi, a w Palazzo okropny orkan zniszczył dwie dzielnice miasta, przyczem zginęło 32 osób.

Przed kilkoma laty zebrano w Włoszech w drodze dobrowolnych składek 17 milionów przeznaczonych na amortyzacyę długu publicznego. Kapitał ten, który dziś wzrósł do 18 milionów radzą dzienniki włoskie rozdzielić między mieszkańców dotkniętych powodzią i orkanem.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

New-York, 7 listopada. Wedle nadeszłych z Meksyku wiadomości wybrano jednogłośnie prezydentem Lerdo de Tejada. Kraj znajduje się w zupełnej spokojności. Dzienniki miejscowe wyrażają nadzieję, że trudności zaszły z Stanami Zjednoczonymi w skutek zajęć granicznych, niebawem będą usunięte.

Tyż, 8 listopada. Dzisiaj zaszły tu pierwszy wypadek cholery.

Drezno, 8 listopada. Saska królewska para przyjmowała dzisiaj wedle Dresdener Journala pomiędzy 9 a 2 godziną życzenia obcych i saskich deputacyi wojskowych i udzieliła następnie osobnej audyencyi austriackiemu posłowi przy angielskim dworze hr. Beust i francuzkiemu posłowi przy berlińskim dworze markizowi Gontaut Biron. Następnie składali życzenia królewskiej parze ciału dyplomatyczne, posłowie różnych księstw i deputacye z kraju. Król mianował z okoliczności złotego swego wesela ministra wojny Fabrice, generałem kawalerii, byłego ministra wojny Rabenhorst, generałem piechoty. Po południu o 3 godzinie przybyła królowa wdowa Elżbieta. Miasto iluminowano wspaniale.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 9 listopada. Pan Thiers odczyta orędzie dopiero w środę lub czwartek. Spodziewając się na pewno, że wniosek dotyczący reform konstytucyjnych nie będzie postawionym przed upływem dwóch tygodni i że następnie marszałek Grévy wnieśli o utworzenie komisji do zbadania konstytucyjnych projektów. Pan Thiers przesłał prezydentowi Grant powinszowanie z okoliczności ponownego jego wyboru. Anglia i Portugalia wybrała p. Thiersa na sędziego rozjemczego w indyjskiej kwestyi spornej.

Londyn, 9 listopada. Dziennik urzędowy donosi o podpisaniu raktatu handlowego. Celem naradzenia się nad kilku kwestyami dotyczącymi taryfy celnej wybrano komisją składającą się z dwóch członków, po jednym z każdego rządu. Komisja zbierze się w 10 dni po podpisaniu traktatu, ukończy swe prace w ciągu trzech miesięcy. W razie nieporozumienia mogą kontraktujące rządy, wybrać rząd trzeci jako rozjemcę. Traktat przedłożonym będzie Zgromadzeniu narodowemu skoro rządy porozumieją się w kwestych przekazanych komisji. Ratyfikacya traktatu nastąpi w Paryżu zaraz po przyjęciu go przez Zgromadzenie narodowe, poczem traktat wejdzie natychmiast w życie. Rozporządzenie dotyczące taryf trwać będą aż do 1 stycznia 1877, dotyczące żeglugi do 15 lipca 1879.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. | Odjeżdżające poczty.

Z	godz. min.	pora dnia.	Do	godz. min.	pora dnia.
Września	3 55	rano	Skwierzyni	6 45	rano
Wągrowca	4 —	—	Pleszewa	7 —	—
Krotoszy	7 5	—	Wągrowca	7 20	—
Obornik	8 30	—	Kurnika	8 30	—
Ostrowa	8 50	—	Strzałkowa	12 12	pop.
Cylichowy	9 10	—	Obornik	6 —	wie.
Strzałkowa (Słupcy)	3 10	po	Krotoszy	8 25	—
Kurnika	6 55	połud.	Cylichowy	9 10	—
Wągrowca	8 5	wie.	Ostrowa	11 30	—
Pleszewa	8 15	cz.	Wągrowca	11 30	—
Skwierzyni	8 15	rem.	Września	11 45	—

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 9 listopada. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 zebrał się członkowie Stowarzyszenia nauczycieli na sali p. na Schwerszena, aby:

1) obrać nowego członka Zarządu w miejsce p. Kupke. 2) pomówić o nowym regulaminie szkolnym ministra oświecenia.

Przewodniczącym p. Lehmann zajął posiedzenie, poczem wybrano do Zarządu p. Klossa, nauczyciela szkoły przygotowawczej przy szkole realnej. Po załatwieniu tej sprawy wzięto pod rozagę regulaminu ministerialny: Allgemeine Bestim

mungen des Königlich Preussischen Ministers der geistlichen, Unterrichts und Medicinal-Angelegenheiten vom 15. October 1872, betreffend des Volksschul-Preparanden- und Seminar-Wesens.

O regulaminie tym pomówimy w przyszłym numerze pisma naszego.

* **Jutro** w niedzielę odegrana będzie w teatrze Hildebrandowej komedia hr. A. Fredry: Dany i huzary; następnie odpiera p. Henig wyjątek z Gaiganducha czyli Trójki hultajskiej.

* **Dowiedziemy się**, że dyrekcja teatru przystępuje na przyszły tydzień „Lwa zakochanego” Franciszka Ponsarda w wiernym tłumaczeniu. — Ponsard jest niezawodnie najzajęcijszym pisarzem dramatycznym francuskim, a niektóre sceny jego „Lwa zakochanego” przypominają energię Corneille'a. — Treść zajmująca chociaż prosta, kilka postaci historycznych na scenie, epoka w której rzecz się odbywa budząca zawsze ciekawość, kostiumy jak nas zapewniały wykonane z archeologiczną ścisłością, zdają się rokować teatralną niezwykłą powodzenie. (Głównie rolę sztuki powierzone zostały p. Nowakowski (Łapiński) i pp. Mozyński i Grabiański, którzy, jesteśmy przekonani, sprostatą ważność zadania.

* **J. S. Jasiński**, znany, wysoce ceniony i poważany dyrektor Teatrów Warszawskich jutro na przybyć do Poznania dla przyjrzenia się pracy sceniczej p. Zyg. Sarnackiego: Jasiński kończy ten szereg znakomitych dyrektorów, jakimi byli Bogusławski, Wojcicki, J. N. Kamiński, Jan. Rautenstrauch i hr. Skarbek. Przez życzliwość dla p. Sarnackiego, a głównie przez zamiłowanie do ukochanej przez siebie sztuki przybywa tu znany starzec, — ażeby zobaczyć, jak się ta trzecia scena w kraju rozwija.

* **Posiedzenie wydziału nauk historycznych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 11 listopada o 6 godzin, wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 17. Na porządku dziennym będzie sprawa konkursu o życie i dzieła Kopernika, jako też odczytanie dokumentów nadesłanych od Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a dotyczących kamieni runicznych w Mikorzyńcu, które objaśni dr. K. Szule.

W. Wierzbicki, sekretarz wydz.

* **W tym tygodniu** zaszył dwa niesześcielne przypadki z dziećmi w mieście naszym; dziecko kupca Warschawera przy Starym rynku spadło ze schodów I piętra i złamało rękę prawą wyżej łokcia. Wczoraj spadło w szkole realnej chłopczyk klasy przygotowawczej ze schodów III piętra i poranił się niebezpiecznie. Odwiedzono go bezprzytomnego do matki wdowy, której był jedynakiem. Dziecko to wyszedłszy z klasy wśród lekcji, usiadło na poręczy, a straciwszy równowagę, spadło na ziemię.

* **Miejscowe policyjne wiadomości.** W nocy z 2 na 3 bm. skradziono we wsi Kr. Samotulach 27 koszuł i wiele innych części ubrania, a to z zamkniętego pomieszczenia. — Kelnierka w jednej z tutejszych restauracji oddała się jeszcze w środę potajemnie, zabrawszy ze sobą całodnienny przychód w kwocie 12 tal. — W czasie biatki, jaka miała miejsce przedwczoraj nocy na ulicy Wilhelmowskiej, aresztowała policja 10 kobiet. — W gdańskim banku prywatnym dostrzeżono między stolarzami nowe, fabrykowane na białym papierze. Takowe zrobione zostały fotograficznym sposobem. W skutek tego zamierza ów bank, który puścił już w obieg nowe stolarzów na niebieskawym papierze, wycofać także ten na białym papierze (z 6 lipca 1867), z których jeszcze 15,000 tal. znajduje się w obiegu, tak, aby w kursu znajdowały się same niebieskawe banknoty. Z powodu niedowolnego opuszczenia państwa pruskiego, a to celem uchronienia się od obowiązków wojaskowych, wezwął nad Wągrowicki na 10 grudnia 148 osób, zaś Gnieźnieński na 5 lutego 1873 r. 28 osób, a obwodowa komenda wzywa rekrutą Jedręja Jackowskiego, aby najpóźniej do 1 stycznia stawił się w miejscu przeznaczenia. Z powodu dezercji ściągają sady 16 osób.

* **Sprzedaz.** Donoszą nam, że jeden z placów przy ulicy Świeżkiej, należący do dr. Szafariewicza, sprzedany został kupcowi p. Blumenthalowi za 19,000 tal.

* **W szkołach średnich** zarządzone, aby przez wzgląd na znaczne oddalenie nowego budynku szkolnego do różnych części miasta, uczniowie 5, 6 i 7 klasy i uczenie 4, 5, 6 i 7 klasy od św. Michała pobierali nauki raz na dzień, t. j. od 8 do 12 godz. Po niepełnieniu dwóch tygodniowych rozporządzenia to w ten sposób zostało zmienionem, że uczniowie i uczenie po wyższych klas znowu uczęszczają do szkoły tak jak dawniej od 9 do 12 i od 2 do 4 po południu.

* **Opróżnione miejsce.** Urząd fizyka obwodowego w Międzyrzeczu, miejsce nauczyciela przy szkole ewang. we Wschowie, i katol. szkole w Kucharkach, Pleszewie, Darnowu i Międzyrzeczu, tudzież przy katol. szkole w Bieżynie, obwodzie kosińskim.

* **Wyrok.** Tutejszy sąd obwodowy skazał na cztery tygodnie więzienia, Schulzega z Czerwoni, który roku zeszłego, mimo kilkakrotnego napomnienia, nie zastrzegł swego wściekłego psa, i stał się przyczyną, iż pies ten pokąsał 4 osoby, z których dwie później umarły na wodzwstręt.

* **Radzka rejencyjna Otto**, urzędujący dotąd przy starostwie w Hildesheim, został do rejencji w Bydgoszcz przeniesiony i została mu poręczona tymczasowa dyrekcja w zarządzie spraw kościelnych i szkolnych, z wydziału „spraw wewnętrznych” wyłączyć się mającym.

* **Jutro w niedzielę** o godzinie 6 wieczorem odbędzie się Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego w lokalu tegoż Towarzystwa. W poniedziałek odczyt ks. Tłoczyńskiego o telegrafii.

* **W Brunsbergu**, jak donosi Orędownik, chciał dyrektor gimnazjalny Braun, ażeby abiturienti, katolicy składali egzamin z religii przed ekskomunikowanym ks. dr. Wollmanem, na co minister jednak nie zezwolił.

* **W mieście naszym** osiedlili się rzeźbiarz p. Walenty Trzeński.

* **W Kościele** otworzył p. Marceli Krzesiński, chirurg i cyrulik, salon do szpitala i trzeźwienia wóśw.

* **Redaktor Posener Zeitung** p. dr. Wasner i poseł Doering z Poznania zwołują niemieckich prawników i wyborców na zgromadzenie ludowe na godzinę 7½ w niedzielę wieczorem do sali Lamberta, celem naradzenia się nad środkami ku przeprowadzeniu ordynacji powiatowej i wyborów na reprezentantów Poznania.

* **Wyciąg z protokołu Związku Spółek Zjednoczonych.** Działło się w mieszkaniu dr. K. Szulca przy ulicy Sto-Marcinińskiej na dniu 10 października 1872. Obecni pp. M. Łyskowski, dr. Au. ks. Samarzewski, dr. K. Szule. Obrany poprzednio przez komitet i potwierdzony przez walne zebranie na patrona Związku Spółek ks. Samarzewski ze Srody obejmie swój urząd przyjęciem wszystkich akt, pieczęci, pism i książek do patronatu należących, podpisawszy wraz z dotychczasowym zastępcą patrona dr. Szulcem protokół zawierający szczegóły tej tradycji. Prezesem komitetu obrano p. sędziego Łyskowskiego, sekretarzem p. dr. Szulca, w którego mieszkaniu mają się odbywać posiedzenia w poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca o 3 godz. po poł. Gdyby pierwszy którego miesiąca przypała w poniedziałek, to w ten dzień posiedzenie się odbędzie. Uwiadomienie czyli przypomnienie o sesjach ma być umieszczane w dziennikach pod miejscowymi wiadomościami. Porządek dzienny będzie układał patron w porozumieniu z sekretarzem. Kasa Związku ma się znajdować przy patronie również jak i jej administracja, ale składki będą się ściągaly w imieniu komitetu i z jego też przyzwoleniem będą się dokonywały wszelkie, mianowicie znaczniejsze wydatki.

Składki od Związkowych Spółek mają być ściągane po Nowym roku za rok bieżący tak od tych Spółek, które swój rok kończą z rokiem kalendarzowym, jako i od tych, które go skończyły w biegu obecnego roku. Patrona ma być staniem, ażeby wszystkie Spółki zamykały swe rachunki z końcem roku kalendarzowego. Na przyszłe posiedzenie wygotuje patron etat na rok przyszły.

Komitet stanowi wydawać Dwutygodnik, w formie czasopisma Schulzega z Delitsch, jako organ Spółek Zarobkowych. Patron przedstawia kosztorys tego wydawnictwa na przyszłe posiedzenie. Ma to być także staniem patrona, ażeby powołał zaprowadzić we wszystkich Spółkach jednakość księgi i jednakość rachunkowości, mianowicie za pomocą porozumienia z jakim handlem papieru, któryby miał na sprzedaż gotowe księgi i formularze wedle przepisów patrona. Komitet i organ jego ma się szczerze zajmować Spółkami surowcowymi, mianowicie handlami skór, które stawia się niniejszym na porządek dzienny przyszłego posiedzenia. Z powodu nowych wyborów i powyższych postanowień ma być ogłoszony program komitetu, który napisze patron i prześle sekretarzowi do ostatniego ustalenia takowego w porozumieniu z innymi członkami Komitetu.

Sekretarz Komitetu Zjednoczonych Spółek

Dr. K. Szule.

(Dalszy ciąg i dokończenie sprawozdania z czynności Związku, podamy w następującym numerze.)

Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

* **Cholera**, jak donosi Gazeta Toruńska, okazała się w Gąbińskim obwodzie rejencyjnym. Do dnia 5 b. m. było jej w czterech miejscowościach 12 przypadków, w 7 z nich nastąpiła śmierć.

* **Donoszą nam z Gryfii:** Pan Piotr Grobelny otrzymał w dniu 1 listopada r. b. stopień doktora medycyny, chirurgii i akuszerii, złożwszy poprzednio tentamen rigorosum.

* **Zwłoki hr. Aleksandra Przeździeckiego**, jak pisze Czas, przeniesiono dziś cichaczem, bez poprzedniego ogłoszenia i bez nabożeństwa do kaplicy przy kościele Dominikańskim, która on jeszcze za życia odnawiał zaczął kosztem własnym i do której sprowadził z Dreżna wielkie okno kolorowe roboty Hübnera. Dla ludzi, co czytają gazety, wystarczy nazwisko Przeździeckiego, ale dla ludu z ambony tylko wypadłoby oznajmić, czyje to zwłoki spoczęły w tym przybytku.

* **Parowiec „Missouri”** plynący z Nowego Yorku do Hawanny, zgorzał, jak donosi telegraf z Nowego Yorku, w pobliżu archipelagu Bahama. Wszyscy oficerowie i 25 podróżnych zginęło; 12 tylko osób zdolano ocalić; zginęło 80.

* **Demonstracja Moskiewska.** Dnia 2 b. m. w dzień zaduszny wieczorem na cmentarzu Łyczakowskiem w Lwowie zebrało się przed krzyżem z r. 1863 kilkaset osób i odpiewało kilka pieśni narodowych. Podczas śpiewu i poważnego nastroju zgromadzonych, z poza krzaków dali się słyszeć świstania i sykania. Tę to — jak się następnie pokazało — pochodzili od kilku walejszych się indywiduów, które z poza krzaków manifestują swe wiernopoddańcze uczucia. Chęć przypatrzenia się z bliska tym ulicznikom spełzła na niczym, gdyż ci ostatni jeszcze wezas wynieśli się z cmentarza.

* **W Piotrkowie** pod redakcją p. Antoniego Porębskiego z dniem 1 stycznia r. p. zacznie wychodzić pismo peryodyczne tygodniowe pod nazwą: Tydzień.

* **Jedna z osobliwości bibliograficznych** biblioteki hiszpańskiej w Eskuryalu, która zagrożona była zniszczeniem w skutek wynikłego pożaru jest słynna księga Codice aureo, złożona ze 178 arkuszy pergaminowych, na których wypisane są złotymi literami teksty ewangeliczne, listy św. Hieronima i kanony św. Euzebiusza. Głoski te księgi nie są pisane, lecz wykrawywane ze szczerzego złota i przylepiane, a lubo to sięga ośmiu wieków, żadna głoska nie odpadła. Liczą, że litery same ważą 17 funtów złota.

* **W Królestwie** ma być udzielona koncesja na zbudowanie tysięcy wóśw kolei żelaznych w rozmaitych kierunkach. Z tych w r. b. rozpoczyna się już roboty w jednym kierunku, t. j. od Warszawy do Lublina, a z tamtąd trzech gałęzi: do granicy austriackiej, do Wisły i do linii kolei brzesko-kielkiej. Z Warszawy do Lublina iś będzie od Pragi przez Karzew, Ostiek, Łaskarzew do twierdzy Demblina, a z tamtąd przez Kurów, Jastrów do Lublina. W Lublinie budowa stacji projektowana jest na przedmieściu Tatarski i Bronowicach. Z Lublina pójdzie droga na Żamość do Tomaszowa nad granicą austriacką.

Pomiędzy Lublinem i Żamosem dwa projektowane są kierunki: jeden przez Piasik, Biskupiec, Krasnystaw i Lbiec, drugi przez Bychawę i Turbini. Z Wisłą Lublin połączony zostanie linia idącą przez Chodol do Józefowa. Jest to początek wielkiej arterji mającej za pomocą mostu żelaznego przeciąć Wisłę i przejść do Radomia dla połączenia się z koleją warszawsko-wiedeńską na stacji Łazy, z kąd rozchodzi się drogi do granicy austriackiej (Granica) i do pruskiej (Sosnowiec).

Wreszcie z Lublina pójdzie jeszcze jedna linia na Chelm do Kowla w gubernii wołyńskiej, dla połączenia się z przecho-dzącą tamtędy drogą brzesko-kielką.

Tym sposobem z Lublina rozchodzić się mają aż 4 koleje: do Warszawy, do Wisły, do Tomaszowa i do Kowla.

* **Statystyka ludności** w krajach europejskich pod berlem rosyjskim będących tak się przedstawia według urzędowego obliczenia z r. 1867 z wyjątkiem Król. Pols. i Finlandy. — Ogółem było 63,658,934 ludności — z tego przypada 53,139,249 na mieszkańców wyz. prawosławnych, 2,882,991 rzym. kat., 2,234,121 protestantów, 1,829,100 żydów, 2,385,766 mahometanów i 255,503 pogan. Cudzoziemców było ogółem 108,929. W Polsce wynosiła ludność ogółem 5,705,607 głow, między temi 4,326,929 rzymsko-kat., 331,223 protestantów, 738,079 żydów, 29,939 grecko-prawosławnych. — Ludność fińska wynosiła 1,843,253 mieszkańców. W Rosyi Azjatyckiej było według obliczenia z r. 1870 ogółem 10,437,513 mieszkańców pięci obojga a zwiastwa na Kaukazie 4,583,640, na Syberji 3,927,627 i w środkowej Azji 2,626,246 głow.

* **Ciesienie Dardanelle** przepłynął w pław d. 25 z. m. poręcznik William Moore i artylerzysta Mahoney z okrętu angielskiego „Shearwater.” Leander i lord Bajron mają więc następów, z którymi muszą podzielić się sławą.

* **Stuletnia rocznica dziennikarska.** Podczas gdy Czas krakowski święcił przed kilkoma dniami 25-letnią rocznicę swego istnienia, obchodził z końcem zeszłego miesiąca stuletni jubileusz londyński Morning Post. Przy tej sposobności skreślił on długi swój żywot i z tamtąd dowiadujemy się, że równocześnie z nim prawie powstało w Londynie 5 dzienników tj. Morning Chronicle, Public Advertiser, Public Ledger, London Packet i Gazette. Pierwszy dziennik już upadł, Morning Herald, który w 11 lat później przetrwał się w Post, zakończył nie dawno swój żywot. Dzisiejszy olbrzymi Times powstał w 13 lat po Post i nazywał się pierwotnie Daily Universal Register i dopiero później przybrał nazwę, pod którą znajduje się wszędzie tam, gdzie kwitnie handel i cywilizacja.

* **Tygrys nad Amurem.** Kron. Wiest. z posterunku Charabowa nad Amurem donosi, że niektóre tameczne osady kozackie są po prostu obleżone przez tygrysów. W osadzie Wienukowej nad rzeką Usuri o 150 wiorst od Chaborów, tygrysy w krótkim przeciągu czasu porwały 16 sztuk bydła. Kiedy tygrys zanadto dokucza kozakom, występują na niego w liczbie kilkunastu ludzi uzbrojonych po większej części w strzelby, lecz polowanie nie zawsze się udaje. Opowiadają, że niedawno tygrys raniony pięciu kulami, dawał jeszcze susey o kilka szczytów, zranił dwóch kozaków, połamano broń i bagnety tym, którzy wystawiali się naboje, pospieszyli na pomoc kolegom. Trafne tylko strzały, n. p. w oko, zabijają od razu zwierza; ale żeby być pewnym strzału, zwłaszcza kiedy tygrys miota się ze strasznym rykiem, nie mając czasu na celowanie i co chwila może dosięgnąć myśliwego, na to potrzeba być prawdziwym myśliwym.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 10 listopada Jędrzeja, w kalendarzu słowiańskim Ludmira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 4 minut 14. Długość dnia 9 godzin 14 minut.

Dnia 10 listopada 1410 zwycięstwo nad Krzyżakami pod Koronowem. — 1674 śmierć Michała Wiśniowieckiego.

Pojutrze w poniedziałek dnia 11 listopada Marcina biskupa, w kalendarzu słowiańskim Spłotawia.

Wschód słońca o godzinie 7, minut 15, zachód o godzinie 4, minut 13. Długość dnia 8 godzin, 57 minut.

Dnia 11 listopada 1227 zabójstwo Leszka Białego w Gąsawie. — 1441 Władysław III ginie pod Warną. — 1673 święte zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

dzających błędów, a natomiast sprostowanie i pocieszenie, w jaki sposób administracya naszych spółek przeprowadzić należy, jest obowiązkiem patrona; słuszne zaś uwagi korzyść nam tylko przynieść mogą. Członków zaś każdej spółki powinniśmy sprawozdania patrona mocno interesować, bo z nich dowiedzieć się mogą, czy kapitały przez nich złożone, a zarządowi powierzone, nie są zagrożone niedokładnym prowadzeniem ksiąg kasowych, lub brakiem kontroli. Członkowie odpowiadają solidarnie za wszelkie straty spółki, do której należą, więc też sprawozdania patrona są dla nich równie ciekawe i interesujące, jak dla zarządu.

Łączenie się spółek w jeden związek, a powierzenie ja-kiśkolewki zdantę osobie kierunkowi tych spółek z prawem rewidowania ich od czasu do czasu i ogłaszania publicznych sprawozdań uważamy za bardzo korzystne. Są spółki, które nie potrzebują może rady i pomocy patrona, mając same zdantych meków do prowadzenia interesów kasowych, ale też jest wiele i takich, którym patron może być bardzo pomocnym. Gdy przecież do obowiązku patrona należy nie tylko zwiędanie i rewidowanie istniejących już spółek, ale zakładanie także nowych, dla tego tem większa potrzeba takiego kierunkowi, którego patronem nazywamy, się okazuje, a łączenie się spółek iż tego względu potrzebne. Aby zakładać spółki tam, gdzie jeszcze nie istnieją, potrzeba do tego kogoś, któryby się o to starał, aby ją założono; tam gdzie się z założeniem spółki ociągają, lub nie wiedzą może na jakich podstawach ją założyć, musi ktoś dotyczący wyłożyć cel spółek, musi im dać wskazówki i objaśnienia do założenia spółki potrzebne, musi ich obznajmić z prowadzeniem ksiąg kasowych, — prowadzeniem kontroli i t. d., a to jest obowiązkiem patrona. Osobie takiej wystawionej na uciążliwą pracę i kosztą podróży potrzeba przynajmniej wrócić poczynione wydatki. Aby mieć na to fundusz potrzeba się na to składać, a czynią to należące do związku spółki opłacaniem 3 procent od czystego zysku; kwota ta jednakże jest ograniczona i 50 talarów nie przekracza. — Spółki, które mogą nie potrzebują pomocy patrona, a należą pomimo tego do związku spółek, czynią niejako dobrodziejstwo dla spółek potrzebujących rady i pomocy patrona, jako też i dla spółek założonych mających, bo składają się na wydatki potrzebne na utrzymanie patronatu. Jest to zupełnie słuszne i na easie, bo tylko wspólnymi siłami możemy coś zrobić i przyczynić się do ogólnego dobra. Zresztą wydatek ten dla dobra ogólnego podjęty, a rozłożony w każdej do związku należącej spółce na pojedynczych członków jest bardzo mało znaczący dla każdego członka z osobna. To też wydatek ten nie powinien odstraszać spółek od nalenia do związku. Potracisz też kwestyja, wypada mi wspomnieć, dla czego spółka średzka do związku spółek dotyczących nie przystąpiła. Dyrekcja i zarząd nie znając początkowo dokładnie celu związku i myśląc, że patron tylko będzie spółki rewidował i swoje uwagi poczynił tam, gdzie temu będzie potrzeba, a mając znowu to przekonanie o sobie, że bez czyjśkolewki pomocy i rady się obejździe, mając przedewszystkiem przesza, obeznanego dokład-113 z prowadzeniem kasowości do pomocy, wachali się z przystąpieniem do związku. Wkrótce przecież sprawa ta ma się zmienić. Członkowie zarządu i dyrekcji przeświadczeni, że żyjemy nie tylko dla siebie, ale i dla innych, i że patron wiele dobrego zdziałać może, jeżeli jest gorliwym i wytrwałym w pracy, a wrutynowany w stosunku spółek pod każdym względem, jak obecny, skłaniają się, chociaż nie dla swej korzyści, ale dla dobra ogólnego, do przystąpienia także do związku spółek. Na ostatnim posiedzeniu dyrekcji i zarządu postawili już jeden z członków dyrekcji wniosek, aby nasza spółka do związku przystąpiła. Prezes jednakże, a patron dzisiejszy, któremu coraz większy rozwój naszej spółki zawiądzają, uważając wniosek ten za pewien względ dla jego osoby, prosił dyrekcję i zarząd, aby w tym razie na jego osobę żadnego względu nie miano, aby się dobrze namysłono i na tem posiedzeniu żadnej nie powzięto uchwały. Członkowie nie chcą w przyszłości przesza, a obecnego patrona, rozbiierać kwestyji, dotyczącej po-niekąd jego osobiste, polecieli tylko sekretarzowi dyrekcji za-pisanie wniosku tego do protokołu, w celu postawienia go na przyszłym posiedzeniu. Nie ulega prawie wątpliwości, że wniosek ten w imię dyrekcji przejdzie, o czem swego czasu do-noszę. Być może, że pewien względ na osobę obecnego patro-na powoduje do tego kroku dyrekcję, lecz więcej z pewnością przeświadczenie, że dla ogólnego dobra rękę przyłożyć należy.

W końcu dodam, że spółka średzka, chcąc ułatwić patronowi zakładanie nowych spółek, wyznaczyła tymczasowo 300 talarów na wygotowanie formularzy, potrzebnych na książki kasowe, na asynagacy, kwity i t. d. Później, gdy się okaże potrzeba, wyłożę więcej. Formularze te każe patron drukować, a gdzie w celu założenia spółki pojedzie, weźmie je ze sobą, aby mieć pod ręką wszystko, co w takim razie potrzeba, i aby nowo obrany zarząd mógł zaraz na miejscu w prowadzeniu ksiąg kasowych i innych czynnościach poinformować wydatek ten będą nowo założone spółki zwracały w miarę ilości wziętych formularzy.

W końcu dodam, że spółka średzka, chcąc ułatwić patronowi zakładanie nowych spółek, wyznaczyła tymczasowo 300 talarów na wygotowanie formularzy, potrzebnych na książki kasowe, na asynagacy, kwity i t. d. Później, gdy się okaże potrzeba, wyłożę więcej. Formularze te każe patron drukować, a gdzie w celu założenia spółki pojedzie, weźmie je ze sobą, aby mieć pod ręką wszystko, co w takim razie potrzeba, i aby nowo obrany zarząd mógł zaraz na miejscu w prowadzeniu ksiąg kasowych i innych czynnościach poinformować wydatek ten będą nowo założone spółki zwracały w miarę ilości wziętych formularzy.

(?) **Ze Srody.** (Pożar. — Konferencya dekanalna. — Petycyja. — Kolej żelazna. — Obsadzenie posady naukowieckiej.)

Dnia 26 z. m. o 1 godzinie w nocy, kiedy mieszkańcy pograżeni byli w głębokim śnie, oznajmił głos dzwono po dwakrót, że w mieście pożar. Dosyć śpiesznie nadbiegła pomoc i ogień wkrótce ugaszono. Tylko stykające się szczyty dwóch tylnych budynków nieco uleciały.

Na dniu 28 z. m. odbyła się w Środzie dekanalna konferencya nauczycieli elementarnych pod przewodnictwem ks. dziekana Bulożyńskiego z Nietrzanowa. Zebrało się na nią 38 nauczycieli i 10 księży.

Po 9 godzinie dzieci szkoły katolickiej udali się do kościoła na mszę świętą, podczas której śpiewano na głosy. — Po skończeniu nabożeństwa nauczyciele i księża zebrałi się do obszerniej klasy i kolega Z. ze Srody miał katechizacya o najświętszym Sakramencie. Po rozpuszczeniu dzieci zgalił przewodniczący konferencya krótką przemową, w której wykazał ważność stanu nauczycielskiego i zachęcił nauczycieli do gorliwego i sumiennego pełnienia obowiązków swych, poczem rozpoczęła się krytyka katechizacji odbytej i wypadła pomyślnie dla katechety. Kolega T. z Kórnika odczytał piśmienną pracę o ofercie mszy św. Był: opracowana bardzo obszerne i gruntownie, lecz zachodziło w niej wiele rzeczy, które do tematu nie należały. W końcu spisano protokół z odbytej czynności i wszyscy, przytomni go podpisali.

Przy tej sposobności poruszono sprawę uposażenia nauczycieli. Z rozmaitych stron bowiem państwa pruskiego w pismach pedagogicznych jako też i politycznych, mieszczą się wezwania do nauczycieli, aby petycyonowali bądź do sejmiku, bądź do ministra oświecenia o tak nazwane tymczasowe prawo dotacyjne, ponieważ obecną kadencyją sejmowej projekt do prawa szkolnego, którego już przeszedł 24 lat i w upragnieniu lecz niestety na próżno wyglądamy — jeszcze przedłożonym nie będzie i to z tej podobno przyczyny, iż wprzód ordynacya powiatowa uchwalona i w życie wprowadzona być ma. Jeśli w roku bieżącym prawo o ordynacyi powiatowej uchwalone i przyjęte będzie, natenczas jeszcze przynajmniej dwa lata upłyną, nim prawo szkolne uchwalonem będzie, w przeciwnym zaś razie upłynęłyby nawet lata. Przeto jest rzeczą konieczną, aby nauczyciele prosili o tymczasowe prawa dotacyjne, któreby zawierało kilka następnych rozporządzeń:

1. Nauczyciele publicznych szkół elementarnych pobierać mają od r. 1873 najmiejn jako pensyja początkową:

a) po wsiach rocznie 250 tal. oraz wolne pomieszkanie lub wynagrodzenie za takowe stosownie do miejscowości i opal, lecz ani roli mieć, ani deputatu czyli sypki pobierać nie może;

b) po miastach 300 talarów, wolne pomieszkanie — lub stosownie do miejscowości wynagrodzenie za takowe i opal;

c) gdzie zaś wyższa pensya od powyższych ustanowiona jest, takowa pozostaje, lub też władza królewska stosownie do miejscowych potrzeb placę podwyższyć powinna;

d) placę nauczycieli tak przy szkołach wiejskich jako też i miejskich co 3 lata podwyższoną być ma o 30 tal. począwszy od wstąpienia w urząd aż do 30 roku służby. Tak więc nauczyciel pełniący już 30 lat obowiązków swe, pobierał ma od r. 1873 oprócz pomieszkania i opalu 600 tal. Kto by zaś wyższą pensyją nad tę pobierał, takową i nadal pobierał ma.

2. Do pozyskania funduszu na uposażenie nauczycieli potrzebne, należy zniewolić gminy do opłaty 30 proc. od całkowitego podatku gruntowego, klasycznego i dochodowego, a ileby jeszcze nie dostawało, rząd dolożył ma.

3. Dochód z kościelnych posługi nauczycielowi do powyższej pensyji doliczonym być powinien (w najgorszym razie tylko trzecia część tegoż).

4. Potwierdzone nauczyciel emerytury pobierać ma od r. 1873 wedle prawa emerytalnego dla urzędników państwa.

Te placi gmina i państwo w stosunku do przykładania się stron obu do pensyja nauczyciela.

6. Miano „podatek szkolny” lub podobną jemu nazwa, konieczność zniesioną być powinna, aby wszyscy ci, którzy uważają szkołę za ciężar raczej, aniżeli za instytucyja w skutkach swych zła, błaga, nie mieli sposobności zrzucania przekleństw i złożeń na szkołę i nauczyciela, i to w przyszłości dzieci. Podatek szkolny powinien być płacony pod jaką-

kolwiek inną nazwą i to do kasy powiatowej, z której nauczyciele pensy pobierać mają.

Spodziewamy się, iż koledzy stolicy Księstwa zajmą się szczerze tak ważną i nagłą sprawą i to niezwłocznie. A gdyby jej podjąć nie chcieli, tedy prosimy szanownych kolegów, aby się zbieraniem podpisów zajęli i na reee nauczycieli szkół w Środzie przesłali; ci albowiem zajmą się zredagowaniem petycyi i takową do Berlina przesła.

Na kolej żelazna kuczborsko-poznańska złożył już powiat średzki w tych dniach 25,000 tal., jako 10 proc. akcyi wynoszących 250,000 tal.

Opróżnioną posadę nauczycielską w Żrenicy pod Środą poruczone z dniem 1 listopada nauczycielowi z Kosztu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł numer 45 i zawiera: Uwagi nad wyobraźnią przez Juliana Ochorowicza. — Obrazki literackie. Ze wspomnień tułacza Sobarr. (Ciąg dalszy). — Echo. Z Puszkina, wiersz Wł. Belzy. — Wiochy w 1871 roku pod względem literackim, naukowym, dramatycznym i artystycznym. (Dokończenie). — Mam dwa domy. Kraszka sceniczna w 3 aktach, przez Włodzimierza Wojskiego. (Ciąg dalszy). — Z przynudę Arturk szósty: Teorya Béchampa i fermentacyi. Spór Sechi'ego i Faye'a o prądach wietrznych na słońcu. Spostrzeżenia Botela o podnoszeniu się powierzchni ziemi, Fulminantyna, Niklowanie. — Przegląd literacki: Chleb bez soli. Powieść z czasów rozbioru Rzeczypospolitej Jana Zachariasiewicza, napisał K. Kantecki. — Teatr. — Pokłosie.

— **Więsnia** wyszedł Nr 87 i 88. Nr 87 zawiera: Alfred de Musset, Studium literackie E. Lubowskiego (c. d.). — Ramultowie, powieść współczesna J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Przegląd literacki, Henryka Sienkiewicza (dok.). — Przegląd obrazki anatolskie, opowiadanie (c. d.). — Ze świata naukowego i społecznego. Cholera indyjska. — Wiospad Tose w Szwarzj. — Ryciny: Trzy chwile życia szulera. — Wodospad Tose w Szwarzjary.

Nr 88 zawiera: Alfred de Musset, Studium literackie E. Lubowskiego (c. d.). — Ramultowie, powieść współczesna J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Przegląd literacki i obrazki anatolskie, opowiadanie (c. d.). — Przegląd

Holandi ruchu nie wiele było, lecz notowanie przeszło tygodniowe bez zmiany pozostało.

W prowincjach nadreńskich i południowych Niemczech usposobienie panuje stale, piękne ziarno nawet znacznie wyższe osiągało ceny.

Srodkowe Niemcy chwilowo zaopatrzone, mianowicie przez Szczecin, nie bardzo ożywione były i dążność obniżająca dotąd przeważała.

Dowóz żyta do Szczecina z bałtyckich portów Rosji nie nastąpił wprawdzie jeszcze, lecz nadchodząca zima wkrótce go zakończy.

Na naszym placu, po kilkunastu dniach stagnacji handlu, usposobienie dość widocznie wzmacnia się zaczyna i notowanie przeszłego tygodnia z łatwością utrzymane zostało. Za 1000 kłb pszenicy na ten miesiąc 85 tal., żyta na ten miesiąc 57 1/2 tal., na listopad-grudzień 56 1/2 tal., na grudzień-styczeń 56 1/2 tal., na kwiecień-maj 1873 r. 56 1/2 tal., na maj-czerwiec 57 1/2 tal.

Dowóz na targi nasze dosyć był dobry i niemiędy żyto, jak pszenica łatwo i po niezmiennych cenach znalazły kupca; jęczmień stale; owies — słabiej; rzep — stale; na koniecyne dobry pokup.

Na ostatnim targu notowano:

Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała	7 1/2 — 8 1/2 tal.
Żyto	5 1/2 — 6 1/2 „
Jęczmień	5 — 5 1/2 „
Owies	4 1/2 — 5 1/2 „
Groch	5 — 5 1/2 „
Wyke	3 1/2 — 4 „
Lubin	3 1/2 — 4 „
Konieczynę za 50 kilogr. [100 funtów] białą	17 — 21 1/2 „
czarną	14 1/2 — 16 1/2 „
Rzepak	9 1/2 — 10 1/2 „
Rzepak	9 1/2 — 10 1/2 „

Okowita, stale, za 100 litrów [100 kwartals.] 100⁰ / Trasa w miejscach 18 1/2 tal., na ten miesiąc 18 1/2 tal., na listopad-grudzień 18 tal., na grudzień-styczeń — tal., na kwiecień-maj 18 1/2 tal., na maj-czerwiec — tal.

Banknoty austr. po 94 1/2 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie po 83 tal. za 90 rubli.

Bank różniczo-przemysłowy

Kwiecień, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Giełda poznańska, 8 listopada.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 94 1/2 tal. — Poznańskie

nowe 4 % listy zastawne 90 3/4 tal. pl. — Poznańskie

listy rent. 96 1/2 tal. żąd. Pozn. 5% obligacje prow. 100⁰ / tal. żąd. Pozn. 5% procentowe obligacje powiatowe 100 tal. żąd. Poznańskie 4 1/2 % oblig. pow. 93 tal. ż. — Oblig. pozn. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5% 100⁰ / tal. pl. — Oblig. miejsk. 4% 91 tal. ż. Rumun — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100⁰ / tal. pl. Polska banknoty 82 1/2 tal. ż. — Zagraniczne banknoty 99 1/2 pl. — Akcje Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 106 1/2, 3/4, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64, 1/128, 1/256, 1/512, 1/1024, 1/2048, 1/4096, 1/8192, 1/16384, 1/32768, 1/65536, 1/131072, 1/262144, 1/524288, 1/1048576, 1/2097152, 1/4194304, 1/8388608, 1/16777216, 1/33554432, 1/67108864, 1/134217728, 1/268435456, 1/536870912, 1/1073741824, 1/2147483648, 1/4294967296, 1/8589934592, 1/17179869184, 1/34359738368, 1/68719476736, 1/137438953472, 1/274877906944, 1/549755813888, 1/1099511627776, 1/2199023255552, 1/4398046511104, 1/8796093022208, 1/17592186044416, 1/35184372088832, 1/70368744177664, 1/140737488355328, 1/281474976710656, 1/562949953421312, 1/1125899906842624, 1/2251799813685248, 1/4503599627370496, 1/9007199254740992, 1/18014398509481984, 1/36028797018963968, 1/72057594037927936, 1/144115188075855872, 1/288230376151711744, 1/576460752303423488, 1/1152921504606846976, 1/2305843009213693952, 1/4611686018427387904, 1/9223372036854775808, 1/18446744073709551616, 1/36893488147419103232, 1/73786976294838206464, 1/147573952589676412928, 1/295147905179352825856, 1/590295810358705651712, 1/1180591620717411303424, 1/2361183241434822606848, 1/4722366482869645213696, 1/9444732965739290427392, 1/18889465931478580854784, 1/37778931862957161709568, 1/75557863725914323419136, 1/151115727451828646838272, 1/302231454903657293676544, 1/604462909807314587353088, 1/1208925819614629174706176, 1/2417851639229258349412352, 1/4835703278458516698824704, 1/9671406556917033397649408, 1/19342813113834066795298816, 1/38685626227668133590597632, 1/77371252455336267181195264, 1/154742504910672534362390528, 1/309485009821345068724781056, 1/618970019642690137449562112, 1/1237940039285380274899124224, 1/2475880078570760549798248448, 1/4951760157141521099596496896, 1/9903520314283042199192993792, 1/19807040628566084398385987584, 1/39614081257132168796771975168, 1/79228162514264337593543950336, 1/158456325028528675187087900672, 1/316912650057057350374175801344, 1/633825300114114700748351602688, 1/1267650600228229401496703205376, 1/2535301200456458802993406410752, 1/5070602400912917605986812821504, 1/10141204801825835211973625643008, 1/20282409603651670423947251286016, 1/40564819207303340847894502572032, 1/81129638414606681695789005144064, 1/162259276829213363391578010288128, 1/324518553658426726783156020576256, 1/649037107316853453566312041152512, 1/1298074214633706907132624082305024, 1/2596148429267413814265248164610048, 1/5192296858534827628530496329220096, 1/10384593717069655257060992658440192, 1/20769187434139310514121985316880384, 1/41538374868278621028243970633760768, 1/83076749736557242056487941267521536, 1/166153499473114484112975882535043072, 1/332306998946228968225951765070086144, 1/664613997892457936451903530140172288, 1/1329227995784915872903807060280344576, 1/2658455991569831745807614120560689152, 1/5316911983139663491615228241121378304, 1/10633823966279326983230456482242756608, 1/21267647932558653966460912964485513216, 1/42535295865117307932921825928971026432, 1/85070591730234615865843651857942052864, 1/170141183460469231731687303715884105728, 1/340282366920938463463374607431768211456, 1/680564733841876926926749214863536422912, 1/1361129467683753853853498429727072845824, 1/2722258935367507707706996859454145691648, 1/5444517870735015415413993718908291383296, 1/10889035741470030830827987437816582766592, 1/21778071482940061661655974875633165533184, 1/43556142965880123323311949751266331066368, 1/87112285931760246646623899502532662132736, 1/174224571863520493293247799005065324265472, 1/348449143727040986586495598010130648530944, 1/696898287454081973172991196020261297061888, 1/1393796574908163946345982392040522594123776, 1/2787593149816327892691964784081045188247552, 1/5575186299632655785383929568162090376495104, 1/11150372599265311570767859136324180752990208, 1/22300745198530623141535718272648361505980416, 1/44601490397061246283071436545296723011960832, 1/89202980794122492566142873090593446023921664, 1/178405961588244985132285746181186892047843328, 1/356811923176489970264571492362373784095686656, 1/713623846352979940529142984724747568191373312, 1/1427247692705959881058285969449495136382746624, 1/2854495385411919762116571938898990272765493248, 1/5708990770823839524233143877797980545530986496, 1/11417981541647679048466287755595961091061972992, 1/22835963083295358096932575511191922182123945984, 1/45671926166590716193865151022383844364247891968, 1/91343852333181432387730302044767688728495783936, 1/182687704666362864775460604089535377456991567872, 1/365375409332725729550921208179070754913983135744, 1/730750818665451459101842416358141509827966271488, 1/1461501637330902918203684832716283019655932542976, 1/2923003274661805836407369665432566039311865085952, 1/5846006549323611672814739330865132078623730171904, 1/11692013098647223345629478661730264157247460343808, 1/23384026197294446691258957323460528314494920687616, 1/46768052394588893382517914646921056628989841375232, 1/93536104789177786765035829293842113257979682750464, 1/187072209578355573530071658587684226515959365500928, 1/374144419156711147060143317175368453031918731001856, 1/748288838313422294120286634350736906063837462003712, 1/1496577676626844588240573268701473812127674924007424, 1/2993155353253689176481146537402947624255349848014848, 1/5986310706507378352962293074805895248510699696029696, 1/11972621413014756705924586149611790497021399392059392, 1/23945242826029513411849172299223580994042798784118784, 1/47890485652059026823698344598447161988085597568237568, 1/95780971304118053647396689196894323976171195136475136, 1/191561942608236107294793378393788647952342390272950272, 1/383123885216472214589586756787577295904684780545900544, 1/766247770432944429179173513575154591809369561091801088, 1/1532495540865888858358347027150309183618739122183602176, 1/3064991081731777716716694054300618367237478244367204352, 1/6129982163463555433433388108601236734474956488734408704, 1/12259964326927110866866776217202473468949912977468817408, 1/24519928653854221733733552434404946937899825954937634816, 1/49039857307708443467467104868809893875799651909875269632, 1/98079714615416886934934209737619787751599303819750539264, 1/196159429230833773869868419475239575503198607639501078528, 1/392318858461667547739736838950479151006397215279002157056, 1/784637716923335095479473677900958302012794430558004314112, 1/1569275433846670190958947355801916604025588861116008628224, 1/3138550867693340381917894711603833208051177722232017254464, 1/6277101735386680763835789423207666416102355444464034508928, 1/12554203470773361527671578846415332832204710888928069017856, 1/25108406941546723055343157692830665664409421777856138035712, 1/50216813883093446110686315385661331328818843555712276071424, 1/100433627766186892221372630771322662657637687111424552142848, 1/200867255532373784442745261542645325315275374222849104285696, 1/401734511064747568885490523085290650630550748445698208571392, 1/803469022129495137770981046170581301261101496891396417142784, 1/1606938044258990275541962092341162602522202993782792834285568, 1/3213876088517980551083924184682325205044405987565585668571136, 1/6427752177035961102167848369364650410088811975131171337142272, 1/12855504354071922204335696738729300820177623950262342674284544, 1/25711008708143844408671393477458601640355247900524685348569088, 1/51422017416287688817342786954917203280710495801049370697138176, 1/102844034832575377634685573909834406561420991602098741394276352, 1/205688069665150755269371147819668813122841983204197482788552704, 1/411376139330301510538742295639337626245683966408394965577105408, 1/822752278660603021077484591278675252491367932816789931154210816, 1/1645504557321206042154969182557350504982735865633579862308421632, 1/3291009114642412084309938365114701009965471731267159724616843264, 1/6582018229284824168619876730229402019930943462534319449233686528, 1/13164036458569648337239753460458804039861886925068638898467373056, 1/26328072917139296674479506920917608079723773850137277796934746112, 1/52656145834278593348959013841835216159447547700274555593869492224, 1/105312291668557186697918027683670432318895095400549111187738984448, 1/210624583337114373395836055367340864637790190801098222375477968896, 1/421249166674228746791672110734681729275580381602196444750955937792, 1/842498333348457493583344221469363458551160763204392889501911875584, 1/1684996666896914987166688442938726917102321526408785779003823751168, 1/3369993333793829974333376885877453834204643052817571558007647502336, 1/6739986667587659948666753771754907668409286105635143116015295004672, 1/13479973335175319897333507543509815336818572211270286232030590009344, 1/26959946670350639794667015087019630673637144422540572464061180018688, 1/53919893340701279589334030174039261347274288845081144928122360037376, 1/107839786681402559178668060348078522694548577690162289856244720074752, 1/215679573362805118357336120696157045389097155380324579712489440149504, 1/431359146725610236714672241392314090778194310760649159424978880299008, 1/862718293451220473429344482784628181556388621521298318849957760598016, 1/1725436586902440946858688965569256363112777243042596637699915521196032, 1/3450873173804881893717377931138512726225554486085193275399831042392064, 1/6901746347609763787434755862277025452451108972170386550799662084784128, 1/13803492695219527574869511724554050904902217944340773101599324169568256, 1/27606985390439055149739023449108101809804435888681546203198648339136512, 1/55213970780878110299478046898216203619608871777363092406397296678273024, 1/110427941561756220598956093796432407239217743554726184812794593356546048, 1/220855883123512441197912187592864814478435487109452369625589186713092096, 1/441711766247024882395824375185729628956870974218904739251178373426184192, 1/883423532494049764791648750371459257913741948437809478502356746852368384, 1/1766847064988099529583297500742918515827483896875618957004713493704736768, 1/3533694129976199059166595001485837031654967793751237914009426987409473536, 1/7067388259952398118333190002971674063309935587502475828018853974818947072, 1/14134776519904796236666380005943348126619871175004951656037707949637894144, 1/28269553039809592473332760011886696253239742350009903312075415899275788288, 1/56539106079619184946665520023773392506479484700019806624150831798551576576, 1/113078212159238369893331040047546785012958969400039613248301663597103153152, 1/226156424318476739786662080095093570025917938800079226496603327194206306304, 1/452312848636953479573324160190187140051835877600158452993206654388412612608, 1/904625697273906959146648320380374280103671

Monopol sprzedaży naszych piw składowych dla miasta Poznania i powiatu poruczył panu

G. Güttlerowi w Poznaniu.

DYREKCYA.

Browar akcyjny w Swebocinie (Schwiebus)

Zamówienia na powyższe piwa przyjmują się w handlu cygar przy ulicy Wrocławskiej Nr. 29 jako też w składzie samym w piwnicy przy Ryńku Nr. 31 w domu W. F. D. o r n a.

E. GÜTTLER.

Donoszę niniejszym, że tu w miejscu pod firmą

A. Weiss

założyłem Handel produktów, agenturę i interes komisowy.

Proszę o łaskawe względy dla mego przedsiębiorstwa, polecam się z uszanowaniem

A. WEISS.

Wilhelm Kronthal

Rynek 73.

Fabrykant lamp i towarów metalowych

poleca swój nadzwyczaj obszerny skład wszelkich gatunków lamp, świeczników do petroleum, z światłem i bez światła, ampulki, lichtarze, latarnie, najlepszy wyrób po najtańszych i stałych cenach.

Jedyny reprezentant towarzystwa Christoffe & C., jedyną fabrykę prawdziwej alfenidy.

Największy wybór posrebrzanych i pozłacanych przedmiotów, towarów Britania, mosiężnych, koprowych i blaszanych, przyborów kuchennych etc. etc.

Ortopedyczna fabryka gorsetów.

Ulica Wodna Nr. 26.

Uznana przez doktorów, ozdobiona medalem za wynalazek i krój dla ulomnej każdego osłabienia. Młodym osobom gwarantuję sprostowanie, starszym ulgę prostego się trzymania, powierzchnię zupełnie zadowalającą. Obstalunku podług miary nie uznano za dostatecznie dobry, nie obowiązany nikt zatrzymać. Bretele do włączania wypukłych łopatek, powijaki dla małych dzieci, pasy elastyczne dla potrzebujących poleca

J. Kistler.

Biuro materyałów budowlanych, Agentura dóbr

Bernharda Ascha

przy placu Wilhelmowskim 15, na parterze.

Przy moim dotychczasowym interesie komisowym dla póbr, domów i hipotek założyłem tu w miejscu przy placu Wilhelmowskim 15, na parterze biuro materyałów budowlanych,

i mogę przyjmować polecenia do kupna i sprzedaży materyału budowlanego wszelkiego rodzaju wykonując takowe punktualnie i tanio. Proszę o łaskawe uwzględnienie niniejszego doniesienia.

Bernhard Asch.

Prawdziwe, podług kompozycji król. profesora dra Albers w Bonn, wyrabiane, wypróbowane jako jak najsukcesyjniej działające, Renkie karmelki piernikowe, są w zapieczętowanych różowych tytkach po 5 sgr. — na przedniej stronie tychże jest przedstawiony wizerunek „Vater Rhein und die Mosel.”

Zawsze na składzie w Poznaniu u C. W. Kohlschütter, Wrocławska ulica 3 i u F. Fromma, Plac Sapiński, jako też w Międzychodzie: L. Stargard, Bydgoszcz: Teod. Thiel, Wschowie: Karol Wetterström, Gnieźno: J. B. Lange, Grodzisk: Ludwik Streisand, Inowrocław: J. Lindenberg, Krotoszyń: A. Levy, Nakle: A. Podgórski, w Nowym Tomysku: W. Peikert, Ostrowie: C. E. Wichura, Pleszewie: J. Joachim, Rawicz: R. F. Frank, Pile: A. Zielsdorf, Skwierzynie: Michał Schwarz, Września: W. Schenke, Trzemeszno: Konst. Prieb i we Wolsztynie: E. Anders.

Kosztumy, Tuniki, Zakiety, Paletoty, Haweloki, Poszycia na futro, Halki etc.

Rynek 63.

Robert Schmidt

(dawniej Antoni Schmidt.)

Wielki Skład towarów futrzanych

znajduje się przy Wodnej ul. Nr. 27.

Philippsohn Holtz.

Handel futer i towarów futrzanych

H. LEWKA,

14. ul. Nowa 14.

przy księgarni pana Żupańskiego poleca swój wielki skład gotowych artykułów futrzanych własnej roboty po najumiarkowańszych cenach.

Reparacje i zamówienia uskutecznią się przy najlepszych siłach.

H. Lewek, kuśnier.

Glöcknera plaster gojący i leczący

w wszelkich przypadkach do polecenia jako wysmienity. Sam go używałem przezeń hemoroidy, skutek był nadzwyczajny, ponieważ, gdy już lekarze nie mogli mi pomóc, uwolnił mnie ten plaster w krótkim czasie od długoletniej cierpienia. Kilku z mojej rodziny i przyjaciół używało go na podagry, rwanie, otwarte rany i obżęble członki i wyleczyło się w tak krótkim czasie, żeśmy się dziwili.

Józef Baum w Lesznie (W. Ks. Pozn.) Szeroka Ul. 20. (5134)

*) Do nabycia w Czerwonej aptece w Poznaniu i w aptece w Lesznie.

W wysokich kołach za znakomite uznano.

Do król. dostawcy nadwornego p. Jana Hoffa w Berlinie.

Proszę o nową przesyłkę Pańskich wyborów czekolady.

Hrabina v. Moltke w Behle. — Proszę o przesyłkę Pańskiej wzmocniającej czekolady słodowej. Hrabina Matuschka w Bechau.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91. i Frenzel i Sp.

Wrocławska ul., skład poboczny u A. Podgórskiego w Nakle, u J. S. Löwinski w Bydgoszczy, u A. Hofbauera w Nowymtomysku, u H. Cassiela w Śre-mie, u wdowy Berty Kunz w Książu, u Michała Badt w Swarzędzu, u ekspedienta poczty Raschke w Borku i u Markusa Witkowskiego w Czepiniu.

(5133)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 8 listopada 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.	
Akwizgrań-mastrych.	4 49½ pl.
Berliński-zgorzelicka	4 107½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
Berl.-poczd.-magdeb.	4 163½ pl.
Berliński-szczecińska	4 188 pl.
Czeska kolej zachodn.	5 11½ pl.
Hals.-zór.-gubieńsk.	4 66½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
Kol. po praw. br. Odrę	5 135½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
Marchijsko-poznańska	4 56 pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
D. Inoszlaz.-march.	4 95 pl.
Górnoszlaz.-kol. lit. A. C.	4 233½ pl.
dito lit. B.	3 210 pl.
Wschodniopruska kol.	4 45½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
N. drenska	4 174½ pl.
dito z pierwsz. pań.	5 — pl.
dito lit. B.	4 92½ pl.
S. aragardsko-poznańsk.	4 100½ pl.
Brzesko-kijowska	5 75½ pl.
B. zesko-grajewska	4 95 pl.
G. liojska Ludwika	5 106½ pl.
A. str.-franc. kol. pań.	5 207½ pl.
Austr. półn. zachodnia	5 135½ pl.
dito kol. Rudolfa	5 81½ pl.
dito kol. połudn.	5 127½ pl.
W. iersko-galijska	5 — pl.
Warszawsko-bydgosk.	4 — pl.
Warszawsko-wiedeński	4 89½ pl.
Elżbiety kol. zachod.	5 115½ pl.
wrocławsko-warszawsk.	5 — pl.

Krajowe obligacje pierwotne.	
Akwizgr.-mastr. I emis. 4½	90½ pl.
dito II emis. 5	99½ pl.
dito III emis. 5	— pl.
Berliński-zgorzelicka	5 101 pl. dito —
Berl.-poczd.-magdeb.	4 90½ pl.
lit. A i B.	4 90½ pl.
lit. C.	4 90½ pl.
lit. D.	5 98½ pl.
Koloń.-mind. I emis.	4½ 5 — pl.
dito II dito	5 — pl.
dito III dito	4 — pl.
dito IV dito	4 89½ pl.
dito V dito	5 90½ pl.
dito VI dito	4 89½ pl.
Marchijsko-poznańska	4 100½ pl.
Magdeb.-halbersztacka	4 98½ pl.
dito z r. 1865	4 98½ pl.
dito z r. 1870	5 100½ pl.
Górnoszlazka litera A.	4 — pl.
dito litera B.	3½ — pl.
dito litera C.	4 90½ pl.
dito litera D.	4 90½ pl.
dito litera E.	3½ 81½ pl.
dito litera F.	4 99 pl.
dito litera G.	4 98½ pl.
dito litera H.	4 98½ pl.
Górnoszl. brzeg.-niska	4 97½ pl.
dito koło-bogumiń.	4 91½ pl.
dito III emisja	4 99½ pl.
dito IV emisja	4 99½ pl.
dito V emisja	5 102½ pl.

Zagraniczne obligacje pierwotne.	
Charkowsk.-azowsk.	5 95 pl.
Central Pacific	6 85 pl.
Alabama i Cattanooga	8 57 pl.
Chicago-Southwestern	7 82½ pl.
dito male	5 — pl.
Charkow-kremenz.	5 94½ pl.
Gal. kol. Karola Ludw.	5 94½ pl.
dito II emisja	5 90½ pl.
dito III emisja	5 88½ pl.
Jelesko-orelska	5 94½ pl.
Jelesko-woroniecka	5 90½ pl. — pl.
Kozłowski.-wroniecka	5 95 pl.
Kursko-Charkowska	5 94½ pl.
Kursko-Kijowska	5 96 pl.
dito male	5 96 pl.
Lwowski-czerwiejowa.	5 68½ pl.
dito II emisja	5 80½ pl.
dito III emisja	5 70½ pl.
dito IV 71	5 70½ pl.
Moskiewsk.-riazańska	5 98½ pl.
Moskiewsk.-smoleńska	5 94½ pl.
Austr.-franc. kol. j.	3 287½ pl.
Węgiersk.-koł. wschod.	5 71½ pl.
Riazańsko-koł. wschod.	5 96½ pl.
Szujsko-Iwanowska	5 94½ pl.
dito male	5 — pl.
Warszawsk.-wied. II em.	5 96½ pl.
dito male	5 96½ pl.

Niemieckie papiery.	
Półn.-niem. półn. zwiaz.	5 — pl.
Dobrow. półn. państw.	4½ 101½ pl.
Pozyczka państw. z r. 1859	5 — pl.
Oblig. dług. państwa	3½ 89½ pl.
Prem. półn. pań. z r. 1855	3½ 124½ pl.
Listy zas. wsch. prus.	3½ 84½ pl.
dito nowe	4 91½ pl.
dito nowe	4 91½ pl.
dito nowe	4 91½ pl.
dito nowe	4 91½ pl.
Pomorskie listy zastaw.	3½ 82½ pl.
dito	4 92½ pl.
dito	4 100½ pl.
Poznańskie (nowe)	4 90½ pl.
Szląskie	3½ — pl.
dito lit. A.	4 — pl.
dito nowe	4 — pl.
Zachodniopruskie	3½ 80½ pl.
dito	4 90½ pl.
dito	4 99½ pl.
dito II emisja	5 103½ pl.
dito	4 90½ pl.
Listy rent. pomorskie	4 90½ pl.
dito poznańskie	4 94 pl.
dito pruskie	4 95½ pl.
dito szląskie	4 95½ pl.

Zagraniczne papiery.	
Austr. renta srebr.	4½ 65½ 65½
dito papier.	4½ 61½ 61½
dito losy z 1854.	4 95½ pl.
dito losy z 1860	— 96½ u. 96½

Akcyje bankowe i banków kredytowych.	
Pow. bank depozyt.	5 94 pl.
Berliński stowarz. handl.	4 198 pl.
Berliński bank	4 129½ pl. n. 116½
Berliński bank lombard.	5 99 pl.
Berliński bank meklers.	4 122½ pl.
Berliński bank meklers.	5 — pl.
Ros. list. zast. na grunta	5 91½ pl.
Rumuński pożyczka	— m. 98½
Rum. oblig. kol. żel.	— pl. m.
Renta francuska	5 82½ u. 82½
Włoska renta	5 66½ u. 66½
Pozycz. turecka z r. 1865	5 51½ u. 51½
dito z r. 1869	6 62½ ult. m. —

Hamburgs. bank handl.	
Gotajski bank kredyt.	4 131½ pl. i żąd.
Hamb. bank kredyt.	4 113 pl.
Heski bank	4 95 pl.
Królewiecki bank stow.	5 110½ pl.
Kwilecki i Sp. bank	5 116 pl.
Magdeb. stow. bankowe	4 126½ pl.
Magdeb. stow. meklor.	4 137 pl.
Magdeb. bank pryw.	4 107 pl.
Meinigska bank kredyt.	4 162½ u. 153½ pl.
Austr. bank kredyt.	5 208½ u. 73-8 pl.
Austr.-niemiecki bank	4 129½ pl.
Wschodnioprusk. bank	5 114½ pl. i żąd.
Ostdeutsche Produkt. B.	4 90 pl.
Pomors. bank ryo.	4 116 pl.
Poznańsk. bank prowinc.	4 113 pl.
Pruski bank akcyjny	5 258½ pl.
Pruski bank ake. centr.	5 181½ pl.
Prowinc. stow. dyskont.	4 179½ pl.
Szląskie stowarz. bank.	4 181 pl.
Akc. szląsk. kred. b. n. gr.	4 103 pl.
Szececiński bank stowarz.	4 100 pl.
Tellus, stow. ban. poz.	4 100 pl.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113½ pl.
Korony złote	5 9½ pl.
Napoleonsdory	5 10½ pl.
Imperyaly	5 16½ pl.
Dolary	1 11½ pl.
Złoto w sztab. funt oeln.	464 pl.
Srebra funt oeln.	29. 20 pl.
Zagranicz. noty bank.	99½ pl.
Austr. noty bank.	99½ pl.
Rosyjskie noty bank.	82½ pl.
Francuskie noty bank.	— pl.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebniński) w Poznaniu.

P. P. Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszym, że z dniem dzisiejszym otworzyłem

handel wyrob. ręcznych i płócien

przy ulicy Fryderykowskiej 2 — 6

w nowo wybudowanym domu p. Kratochwila.

Proszę o łaskawe wsparcie mego przedsiębiorstwa zapewniam [skorą usługę i przystępne ceny.

Karol Czapski.

Pomorski hipotecz. bank akcyjny

udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 najnowszszej

taxy landsztaftowej. Bliższych szczegółów udziela

Józef Radziejewski.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

Epilepsya

(wielka choroba, kurcze w głowie—piersi i —żołądku).

Smutną jest, że medycyna z wszystkimi lekami i miksturami dotąd na tym nie stanęła stopniem, aby tę straszną chorobę pewno wyliczyć i że najznakomitsi nawet męzowie wiedzy mogli tylko niedostateczne skutki osiągnąć; pomijamy niesumienne szarlatanerie, wyszukujące latwowności i nie-szczęście dotkniętych ciężkim losem bliźnich, aby swoje kieszenie napłnić. — Jedyną metodę, konstatującą właściwe skutki, posiadał profesor Oppolzer przy C. K. uniwersytecie w Wiedniu, którego błoga działalność — specjalnie w kuracjach epileptycznych — znana jest po za Europą, a świetny w skutkach system tego wielkiego męża przyswoiła sobie po jego śmierci niżej podpisana poliklinika. Kuracja jest nadzwyczaj prostą i może się listownie uskutecznić, przyczem potrzebne lekarstwa wysyłają się ztąd pocztą. Ubodzy dostają przy wręczeniu urzędowo poświadczonego atestu ubóstwa ordynację i leki bezpłatnie.

Listy adresować należy:

Do Polikliniki dla epilepsyi

Berlin, Annen-Strasse 5.

P. s. Chorzy przez lekarzów opuszczeni, którzy już wszelkich wymyślonych lekarstw bez skutku używali, niech się w pełnem zaufaniu zgłoszą pod powyższym adresem.

Czemuż cierpieć?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężyłość członków, żganie w boku, kurez łydkowy leczy gruntownie

ekstrakt kompensacyjny.

Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego.

Karol Simon, weterynarz, wynalazca Fluidu i opartę na nim sztuki leczenia. — Leszno. (5010)

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12. Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał cięższemu fałszerstwu. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonęj rozprawie „o pokarmach do spożywania „ludzi używanych“ tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, którą ja wyróżniał od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w nieczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.”

Kupujący, którzy żądają będa, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszukiwania.

Jedyny skład w Poznaniu u magazynie p. T. Łużyńskiego, w Krakowie w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mikolasch (4489)

Przez pana aptekarza Legal przyrządzanego

KAMIEŃ LECZĄCY

na odparzenia od siodła i uprząży,

skutecznego i na inne rany używaliśmy już od wielu lat i przynajmniej, że trzeba na moję jego skuteczności uznać go za znakomite dobro.

Radziwiński, Sarbinowo; Gólc, Czewujewo; Cichowicz, Rydlewo; Chojnacki, Bożewice; Korytowski, Rogowo i t. d. i t. d.

Odwolując się do powyższego świadectwa, polecam mój kamień leczący; ½ porcy po 15 sgr., ¼ porcy po 25 sgr.

E. J. W. Legal w Żninie.

2000 centnarów wyborowego

SIANA

ma Dominium Bucz do sprzedania.

Odstawa franko, stacya kolei Stare Bojanowo.

(5105)

Prawdziwe rosyjskie

kalosze

S. Tucholskiego,

Ulica Wilhelmowska 10.

STARANNE UTRZYMANIE

ZEBOW

CEBY, DZIAŁEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do Zę-

BOW (opiat) Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczy puchliny twarzy, wzmacnia mięśnie dziąsłowe, utrzymuje czystość i białosć zębów, zapobiega pruchnieniu i usmierza najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis 90; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i T. Łużyńskiego; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i we Lwowie u pana Mikolasch.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe, każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti - newralgicznych dra CRONIER.

Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

(549)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulatorych i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Para sześciolletnich

koni

jest przy Wronie-

ckiej ul. 17. do nabycia. (5152)

20,000 kóp

pretów wierzbowych na witki dla koszykarzy są pojedynczo i w całości do sprze-

dania u

A. Kunkla

Grobła 3. b.

Drzewa owocowe

wszelkiego rodzaju